

# Ośrodek (OREW) Rehabilitacyjno-Edukacyjno -Wychowawczy w Bobolicach



Ośrodek jest niepubliczną specjalistyczną placówką oświatową przeznaczoną dla dzieci i młodzieży z autyzmem, z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu głębokim oraz umiarkowanym i znacznym ze sprzężonymi niepełnosprawnościami w wieku od 3 do 25 lat.

OREW zapewnia realizację obowiązku szkolnego i nauki na poziomie rocznego przygotowania przedszkolnego, szkoły podstawowej i gimnazjum wspierany kompleksową opieką rehabilitacyjną, logopedyczną, psychologiczną i terapeutyczną. Wszystkie zajęcia dostosowane są do indywidualnych możliwości i potrzeb dziecka. W Ośrodku działa również zespół wczesnego wspomaganie rozwoju dziecka.

Od 1 września 2014r przy OREW działać również będzie **Niepubliczna Szkoła Specjalna Przysposabiająca do Pracy**, do której może uczęszczać młodzież z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i znacznym po ukończeniu gimnazjum.

Dysponujemy bardzo dobrą bazą dydaktyczną posiadamy salę rehabilitacyjną, salę integracji sensorycznej, salę doświadczania świata, a także sale do zajęć dydaktycznych i terapeutycznych.

Posiadamy samochód do przewozu osób niepełnosprawnych, którym dowozimy wychowanków na zajęcia.



**SERDECZNIE ZAPRASZAMY**

Od poniedziałku do piątku w godzinach od 7:00 do 15:00

Więcej informacji można uzyskać telefonicznie pod nr tel. 94 318 73 35  
lub na stronie [www.orewbobolice.pl](http://www.orewbobolice.pl)

# Optymistycznie w powiecie

**Jak funkcjonowały instytucje i placówki podległe powiatowi koszalińskiemu w roku 2013, czy działały efektywniej niż w roku poprzednim? Z jakimi problemami się borykały? Jakie dokonania zapisały na swoim koncie? Na te i inne pytania odpowiedzi starali się uzyskać radni powiatowi podczas kwietniowej sesji samorządu.**

Sprawozdania przedłożyli w kolejności: Powiatowy Lekarz Weterynarii, Powiatowy Urząd Pracy, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego, Powiatowy Zarząd Dróg, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, Komendant Miejski Policji oraz Komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej. Obszerne informacje szefowie poszczególnych służb przekazali w formie materiałów i prezentacji multimedialnych, dzięki czemu stały się one bardziej zrozumiałe i czytelne. Obraz jaki się z nich wyłonił pozwolił na optymistyczną ocenę funkcjonowania powiatu. Wszystkie sprawozdania rada przyjęła bez zastrzeżeń, wyrażając zadowolenie z efektów pracy podległych sobie placówek i instytucji.

W dalszej części posiedzenia radni przegłosowali kilkanaście uchwał. Powierzili gminie Mielno zarządzanie przystankami komunikacyjnymi zlokalizowanymi w ciągu dróg powiatowych. Przyjęli tabelę opłat za usunięcie i przechowywanie statków i innych obiektów pływających z obszaru wodnego. Wyrazili zgodę na przekazanie gminom Sianów i Biesiekierz zadań inwestycyjnych w pasach dróg powiatowych na ich terenie, zaś gminie Manowo na udzielenie dotacji celowej w wysokości 800 tys. złotych na przebudowę i remont drogi powiatowej z Wyszewa do drogi krajowej nr 11. Podjęli uchwałę w sprawie utworzenia stałych okręgów wyborczych w powiecie. Rozpatrzyli i uznali za bezzasadną skargę na dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy. Dokonali bieżących zmian w budżecie i wieloletniej prognozie finansowej powiatu na rok 2014.

Na koniec części uchwałodawczej radni przyjęli pakiet uchwał w sprawie udzielenia dotacji na prace konserwatorskie i restauratorskie przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków. Parafia Rzymskokatolicka p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Polanowie otrzymała 10 tys. zł na prace remontowe w Kościele Pomocniczym p.w. NMP w Polanowie; Stowarzyszenie „Niepełnosprawni w Domu i Środowisku” w Cetuniu otrzymało 20 tys. złotych z przeznaczeniem na prace konserwatorskie w Parku Przypałacowym w Cetuniu; Parafia Rzymskokatolicka p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Siecieminiu otrzymała 10 tysięcy złotych na remont Kościoła Filialnego p.w. NSPJ w Karnieszewicach, gm. Sianów; Towarzystwu Miłośników Koszalińskiej Wąskotorówki przyznano 10 tysięcy złotych na prace związane z renowacją linii kolejowej na odcinku Koszalin – Świeleno.



Podczas sesji miała miejsce sympatyczna uroczystość. Przedstawiciele władz powiatowych Ludowych Zespołów Sportowych **Andrzej Leśniewicz, Władysław Koziół i Bożena Konczak** przekazali staroście koszalińskiemu **Romanowi Szewczykowi** oraz przewodniczącemu rady **Dariuszowi Kalinowskiemu** okazałe puchary, które koszalińscy sportowcy przywieźli z XIII IGRZYSK SPORTOWO - REKREACYJNYCH LUDOWYCH ZESPOŁÓW SPORTOWYCH SAMORZĄDÓW POWIATOWYCH WOJEWÓDZTWA ZACHODNIOPOMORSKIEGO (pod patronatem Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego) rozegranych 29 marca w Szczecinku. Ekipa powiatu spod znaku LZS na dwanaście startujących drużyn zajęła wysokie trzecie miejsce, a w kilku dyscyplinach indywidualnych i zespołowych nasi sportowcy zdobyli złote krążki.

**Tekst i fot. J.B.**

## W NUMERZE:

A. Maciupa, Jarmark Wielkanocny .....	4 – 5
(-) Nasz Święty Papież .....	5
Z. Królak, Wezwany z dalekiego kraju .....	5
(-) Najładniejszy klasyk wiosny 2014 Pucharu Czterech Pór Roku. Jaguar przed fiatem i fordem .....	6
Z. Królak, Fraszki na każdy temat .....	6
(-) Statuetka Stołema dla poety z Witolubia .....	7
E. Włodyka, Co warto wiedzieć o wyborach do Parlamentu Europejskiego .....	7
T. Wojciechowski, Stare budynki są jak dzieła sztuki. Rozmowa z Mariuszem Krajczyńskim z firmy „Infinito” .....	8
T. Wojciechowski, Kobieta do zadań specjalnych. Rozmowa z Anną Łagodnicą – Pilarską .....	8
(-) Targi dla gimnazjalistów .....	9
Powiatowy Rzecznik Konsumentów radzi. Umowa sprzedaży poza lokalem przedsiębiorstwa, a prawa konsumenta .....	9
J. Rudzik, W 70 rocznicę Monte Casino. Pamięci walczących żołnierzy (Wystawa w Muzeum) .....	10
H. Kubsch, Apetyt roślinie w miarę jedzenia? Rozmowa z Aldoną Prusinowską, uczestniczką IX Mistrzostw Świata w Pływaniu Ekstremalnym w Finlandii .....	11
M. Żukowski, III Konferencja Naukowa KWSNH. O oporze, odwadze i ... historii (część II) .....	12
Z Będzina .....	13
Z Biesiekierza .....	14
Z Bobolic .....	15
Z Koszalina .....	16 – 17
Z Manowa .....	18
Z Mielna .....	19
Z Polanowa .....	20
Z Sianowa .....	21
Ze Świeszyna .....	22
Krzyżówka .....	23
Cz. Kuriata, Na wschód od Odry. Wesele u osadników (4) .....	24
J. Żelazny, Zygzakiem. Uwierzyć we własne łgarstwa .....	25
J. Rudzik, Kultura w pomorskich obozach jenieckich. Sztuka wielka i użytkowa .....	26
K. Rypniewska, Wędrowni po powiecie. Osieki .....	27
J. Żelazny, Półzartem. Zabawa limerkami .....	28
J. Rudzik, „Pobrżeże”. Szanse i atuty (cz. 2) .....	29
K. Piłicka, Poezja z kielicha przebiśniegu .....	29
L. Fabiańczyk, Myśli Marszałka .....	30
Z. Kasprzak, Pod niebem Afryki – o „złocie” Maroka, jego królewskich miastach i medinach (2) .....	31 – 32

# Jarmark Wielkanocny

Stoiska bogate w ludowe rękodzieła, wyroby artystyczne, świąteczne dekoracje oraz pachnące przysmaki po raz kolejny przyciągnęły mieszkańców Koszalina i okolic na świąteczny Jarmark Wielkanocny, tym razem zlokalizowany na dziedzińcu Muzeum Okręgowego w Koszalinie. Jarmark od kilkunastu lat jest stałym elementem kalendarza imprez powiatu koszalińskiego, organizowanym na zlecenie Sekretariatu Regionalnego Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich Województwa Zachodniopomorskiego. Jego celem jest kultywowanie tradycji wielkanocnych oraz krzewienie wiedzy na temat dorobku kulturowego naszego regionu.

Tylko w tym roku, podczas jego trwania, blisko 80 wystawców z terenu województwa zachodniopomorskiego zaprezentowało kulturalny dorobek regionu. Na stoiskach dominowały pisanki, palmy, wypieki wielkanocne, świąteczne stroiki, ceramika ozdobna i użytkowa, wyroby z drewna i wikliny,



ręcznie wykonana biżuteria, miody, świece, kartki świąteczne, zabawki dla dzieci i wiele innych niezwykłych i misternie wykonanych przedmiotów.

Honorowymi uczestnikami wydarzenia byli m.in. gospodarze imprezy – starosta koszaliński Roman Szewczyk, wicestarosta Andrzej Leśniewicz oraz zaproszeni goście: senator RP Piotr Zientarski oraz prezydent Koszalina Piotr Jedliński. Obecny był również honorowy patron Jarmarku – wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego Andrzej Jakubowski z małżonką. Państwo Jakubowscy wyłonili i uhonorowali nagrodą specjalną autorów i twórców najładniejszej palmy, pisanki i wypieku, wystawionych na stoiskach.

Laureatami konkursu zostali: w kategorii „PALMA” – pani Teresa Kuroczycka z Koszalina, w kategorii „PISANKA” – Galeria artystyczna „Trzy kurki” z Cewlina, w kategorii „WYPIEK” – zespół ludowy „Jarzębiny” ze Świeszyna.

Poza emocjami związanymi z konkursem, uczestnicy Jarmarku tradycyjnie już mogli spróbować swoich sił w otwartych warsztatach rękodzielniczych. W trakcie dwóch dni ponad 400 zwiedzających sko-



rzystało z wiedzy i doświadczenia instruktorów nauki samodzielnego tworzenia piśmanki czy wyplatania świątecznej palmy. Gorącą atmosferę warsztatów podgrzewało dodatkowo Otwarty Konkurs Wielkanocny, w ramach którego, co odważniejsi oddali fachowej ocenie komisji prace wykonane podczas Jarmarku, wygrywając przy tym cenne nagrody rzeczowe.

Organizatorzy pragną złożyć serdeczne podziękowania tegorocznemu partnerowi projektu - Muzeum w Koszalinie, Renacie Pacholczyk - prowadzącej imprezę, wszystkim wystawcom, zwiedzającym, jak również zespołom i grupom młodzieżowym, które swoim repertuarem wzbogaciły i uświetniły imprezę. Szczególne podziękowania kierujemy do:

Zespołu śpiewaczego stowarzyszenia „Śródmieście” z Koszalina, zespołu „Lechici” z Koszalina, zespołu śpiewaczego „Stokrotki



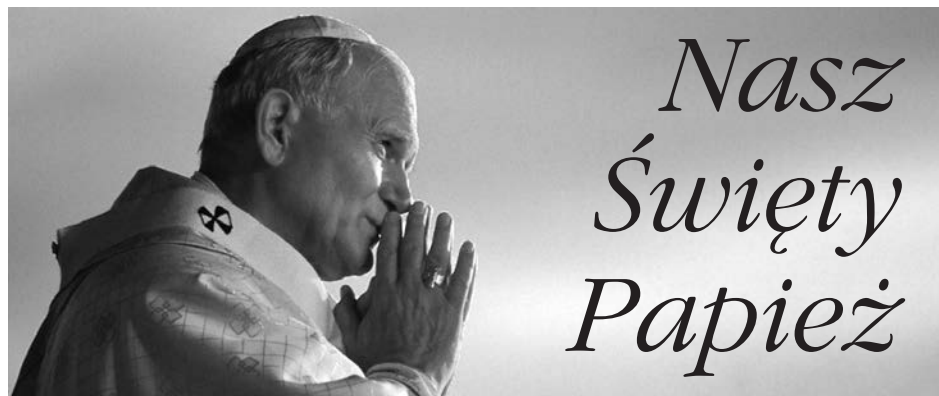
Nowobramskie”, wykonawcom z Pałacu Młodzieży w Koszalinie - zespołowi „Czarno na Białym” prowadzonemu przez Małgorzatę Orłowską oraz solistkom Studia Piosenki Aktorskiej „Reflektor” - Martynie Kozłowskiej, Klaudii Ibek, Alicji Woźniak, pracującym pod kierunkiem p. Leny Charkiewicz. Dziękujemy zespołowi „Czupurek” z Nowych Bielic, Małgorzacie Szymańskiej z Bobolic, zespołowi „Jagody” z Niedalina, członkom zespołu „Kwiat Paproci” z Wierciszewa, kapeli

„Swaty” z Będzina, zespołowi „Jarzębiny” ze Świeszyna, „Popowianom” z Popowa, chórowi „Potik” z Koszalina, „Kwiatom Polskim” z Tymienia oraz zespołowi „Ostrowianie” z Ostrowa.

Podziękowania kierujemy również do patronów medialnych imprezy - rozgłośni radiowej „Radio Koszalin” oraz telewizji regionalnej TVP Szczecin.

**Anna Maciupa**

**Fot. Waldemar Kosowski i Jerzy Banasiak**



27 kwietnia Jan Paweł II został świętym. Uroczystość tę uznaje się za niezwykłą pod wieloma względami. Przy ołtarzu był zarówno papież Franciszek, jak i jego poprzednik - Benedykt XVI. Kanonizacja to uroczyste ogłoszenie decyzji o wpisaniu błogosławionych w poczet świętych Kościoła katolickiego. Franciszek uczynił to, wypowiadając łacińską formułę i zalecając, by nowi święci byli godnie czczeni w całym Kościele.

- Był człowiekiem bożym - tak o Janie Pawle II mówi ksiądz Sławomir Oder. Postulator procesu kanonizacyjnego podkreśla, że podczas swojej pracy nie miał wątpliwości, że Karol Wojtyła zostanie ogłoszony świętym. To był najszybszy proces kanonizacyjny w historii Kościoła katolickiego. Trwał zaledwie 9 lat.

Podstawą do beatyfikacji polskiego papieża było cudowne uzdrowienie chorej na Parkinsona francuskiej zakonnicy Marie Simon-Pierre. Do kanonizacji wybrano uzdrowienie z tę-

niaka mózgu Floribeth Mora Diaz z Kostaryki.

Gdy w 1978 roku metropolita krakowski wstępował na Stolicę Piotrową, nie przypuszczano, że dokona tak wielu rzeczy niezwykłych w Kościele, a także na arenie międzynarodowej. Nie przywracając papieżu władzy świeckiej, Jan Paweł II odmienił polityczną mapę świata, przyczyniając się do upadku komunizmu.

Dzięki 104 zagranicznym podróżom poszerzył granice Kościoła, dokonał postępu w jego relacjach z innymi wyznaniem i religiami, w szczególności judaizmem i islamem. Był pierwszym papieżem, który przekroczył progi synagogi (w Rzymie) i meczetu (w Damaszku).

W 1991 roku podczas swojej czwartej pielgrzymki do Polski Jan Paweł II odwiedził Koszalin i powiat koszaliński (m.in. Zegrze Pomorskie).

(źródło: ROME REPORTS/x-news)

Fot.stacja7.pl

(j.b.)

## Wezwany z dalekiego kraju

„Wezwany z dalekiego kraju”  
Wstępując na Tron Piotrowy  
Powiedział by się nie lękać  
Otworzyć drzwi Chrystusowi

Nie gaście ducha - powiedział  
Bo w Bogu prawdę znajdziecie  
I głosząc takie przesłanie  
Wyruszył w podróż po świecie

Otwarcie na ludzkie problemy  
Zakrepeł postawy zmienia  
Uczy że „być” a nie „mieć”  
Czyni człowieka sumienia

Bez względu na wiek i chorobę  
Przychodził gdzie ludzie prości  
By wyrwać ich z poniżenia  
By dać im poczucie godności

Dziś kiedy podróż skończona  
Do niego świat idzie tłumnie  
Z wdzięczności że dzięki niemu  
Człowiek - to nadal brzmi dumnie

O młodych też nie zapomniał  
Odchodząc powiedział skromnie  
„Ja was szukałem po świecie  
Wy teraz przyszlście do mnie”

Umilkły już usta Papieża  
Świat jednak nadal go słucha  
Otwiera drzwi Chrystusowi  
Nie gasi również ducha

- Zygmunt Królak

„Najładniejszy Klasyk Wiosny 2014 Pucharu Czterech Pór Roku”

# Jaguar przed fiatem i fordem

22 i 23 marca 2014 r. Sekcja Pojazdów Zabytkowych Klasyczny Koszalin Automobilklubu Koszalińskiego zorganizowała pierwszą wiosenną rundę „Pucharu Czterech Pór Roku”, czyli wybór „Najładniejszego Klasyka Wiosny 2014 r. Impreza miała miejsce podczas zawodów 40 Rajdu Monte Karlino, 22 marca w Karlinie i Białogardzie, gdzie pokazały się łącznie 23 piękne klasyki oraz 23 marca w Koszalinie na ulicy Młyńskiej, gdzie zaprezentowały się 33 auta. Nad imprezą patronat przyjęli starosta koszaliński Roman Szewczyk oraz prezydent Koszalina Piotr Jedliński, którzy zostali jednocześnie honorowymi członkami sekcji.

Wybory najładniejszego pojazdu były otwarte, a głosy na poszczególne pojazdy oddały łącznie aż 773 osoby, przy czym 299 głosowało w Karlinie i Białogardzie oraz 474 w Koszalinie. W niedzielę nastąpiło wręczenie okazałych pucharów oraz dyplomów dla zwycięzców ufundowanych przez starostę koszalińskiego. Trzy pierwsze miejsca zajęli: **Zbyszko Rybak** i jego **Jaguar XK140 1956 r.**, **Tomasz Grochal** i jego **Polski Fiat 125p 1979 r.** i **Mariusz Szewczyk** i jego **Ford Granada 1976 r.** Uroczystego wręczenia wyróżnień dokonał w imieniu starosty wicestarosta **Andrzej Leśniewicz**,



Wicestarosta Andrzej Leśniewicz w towarzystwie zwycięzcy Zbyszko Rybaka (z pucharem) i jego Jaguara XK140.

który jednocześnie pogratulował nagrodzonym właścicielom pięknych pojazdów oraz organizatorom wspaniałej imprezy. Wskazał też na fakt, że w imprezie uczestniczyło tak wiele starych samochodów z epoki PRL – u. Z kolei przewodniczący sekcji **Andrzej Hamerla** podziękował staroście koszalińskiemu za wykazane zainteresowanie, patronat nad imprezą i ufundowanie nagród oraz wicestarście Andrzejowi Leśniewiczowi za obecność na zakończeniu imprezy oraz za wręczenie nagród. Andrzej Hamerla przekazał także obecnym, że we wrześniu 2014 podczas jednej z kolejnych imprez całego cyklu „Pucharu Czterech Pór Roku” odbędzie się rajd turystyczny o długości 80 – 100 km, a trasa przebiegać będzie po terenie powiatu koszalińskiego i zakończy się wyborem „Najsprytniejszego Klasyka Jesieni 2014 r.”. Także w tym przypadku wyróżnienia w postaci pucharów i dyplomów ufunduje starosta koszaliński.

Specjalne wyróżnienie Sekcji Pojazdów Zabytkowych Klasyczny Koszalin trafiło do **Wojciecha Palucha** ze Świdwina, którego wojskowy UAZ z 1980 r. został uznany za przeciwieństwo najładniejszego klasyka. Jednakże właściciel pojazdu wskazał, że cieszy się z otrzymanej nagrody, tj. dyplomu i repliki starego pojazdu oraz będzie z przyjemnością przyjeżdżał na kolejne organizowane imprezy. W dwudniowej imprezie uczestniczyło łącznie 40 klasycznych aut, a organizatorzy liczą, że podczas kolejnych rund pucharu przyjedzie jeszcze więcej pojazdów zabytkowych. (j)

## NAGRODA STOLEMA

### Fraszki na każdy temat

#### Siła grawitacji

Stanął impotent na głowie  
Zrobił nagie zdjęcie  
Odwrócił fotografię  
I znów chłop ma wzięcie

#### Ślepa kieszka

Wyciął chirurg ślepą kieszkę  
I tu medycynie chwala  
Oddał kieszkę okuliście  
I ślepa przejrzała

#### Niestrawność

Szukać musiał gastrologa  
W całej okolicy  
Gdy źle zżuta ośmiornica  
Stała w dwunastnicy

#### Gruczoły

Śledź śledzionie dobrze służy  
Lecz powiedzmy sobie  
To co pijesz przed śledzikiem  
Nie służy wątrobie

#### Nowy organ

Ewolucja nam dała  
Organ całkiem nowy  
Bez którego żyć trudno  
- Telefon komórkowy

#### Pupa

Pupa sama z siebie  
Bez reklam i nowości  
Może się chwalić rekordem  
Największej oglądalności

#### Murarz

Działalność ma prostą  
Jednak dochodową  
Bowiem stawia mury  
Do walenia głową

#### Szewc

„Szewski poniedziałek”  
Mowa tu o człowieku  
Który to z racji zawodu  
Czasami bywa na fleku

#### Klaun

Klaun się kreuje na głupka  
Bo taka jest jego praca  
A inni potrafią z siebie  
Za darmo zrobić pajaca

#### Z torbami

Nic bezdusznej konkurencji  
Nie łączy ze skrupułami  
- Ktoś przejął pakiet kangurów  
I puścił wszystkie z torbami

#### Sposób na życie

Pewna tłusta świnka  
Chciała dłużej pożyć  
- Zamiast iść do rzeźni  
Dała się podłożyć

#### Pragnienie

Pragnę cię mieć dla siebie  
- Uroda twoja przyczyną  
Powiedział szczupak do płotki  
Mieszając płotkę ze śliną

**Zygmunt Królak**

# Co warto wiedzieć o wyborach do Parlamentu Europejskiego?

**Wybory do Parlamentu Europejskiego ósmej kadencji odbędą się we wszystkich państwach członkowskich między 22 a 25 maja bieżącego roku. W tych terminach wybranych zostanie 751 europosłów, którzy podczas pięcioletniej kadencji będą stanowić prawo, wpływać na budżet i kształtować politykę europejską. 51 mandatów przypadnie polskim przedstawicielom. Nadchodzące wybory to już trzecie wybory, w których swój głos mogą oddać Polacy. W Polsce wybory odbędą się 25 maja w 13 okręgach, urny wyborcze przyjmować będą głosy w godzinach 7.00-21.00. Województwo zachodniopomorskie wraz z województwem lubuskim tworzą okręg nr 13 z siedzibą okręgowej komisji wyborczej w Gorzowie Wielkopolskim (granice okręgu wyborczego nie mogą naruszać granic wchodzących w jego skład powiatów).**

Sam sposób oddawania głosu wygląda następująco: głosować można tylko na jedną listę kandydatów poprzez postawienie znaku „x” (dwóch przecinających się linii w obrębie kratki) w kratce z lewej strony obok nazwiska jednego z kandydatów z tej listy, przez co wskazuje się jego pierwszeństwo do otrzymania mandatu przy ich podziale. Postawienie znaku „x” w kratce obok nazwisk kandydatów z różnych list, lub niepostawienie znaku „x” w żadnej kratce powoduje nieważność głosu.

Hasło przewodnie akcji Parlamentu Europejskiego brzmi: „Działaj. Reaguj. Decyduj”. Ma na celu przedstawienie, jak zwiększyły się uprawnienia tegoż organu oraz wpływu jakie jego decyzje mają na

obywateli Europy. Warto pamiętać, że wraz z wejściem w życie Traktatu Lizbońskiego, jego posłowie uzyskali uprawnienia ustawodawcze i zyskali możliwość częściowego decydowania o budżecie Unii. W 2014 roku, wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego – jedynej demokratycznie wybieranej instytucji unijnej, po raz pierwszy w historii Unii, zadecydują o tym, kto stanie na czele Komisji Europejskiej, organu wykonawczego Unii Europejskiej.

Podstawowe zasady wyborów określone są w art. 90 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską. Ustanawia on dwie naczelnne zasady - bezpośredniość i powszechność. Z kolei na gruncie pol-

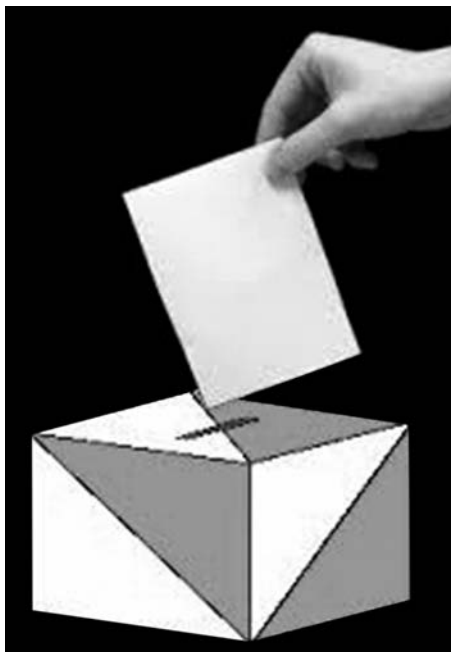
skiego prawodawstwa wybory do Parlamentu Europejskiego są jedynymi wyborami powszechnymi nieuregulowanymi w Konstytucji, a jedynie poprzez ustawę - Kodeks Wyborczy z 2011 r. Przyjęta ona cztery naczelnne zasady w art. 328.: wolność wyboru; powszechność; bezpośredniość oraz tajność głosowania. Pamiętając o roli naszego głosu należy jednocześnie mieć świadomość, że posłowie do Parlamentu Europejskiego są przedstawicielami narodów państw Unii Europejskiej; nie są związani żadnymi instrukcjami i nie mogą być odwołani (art. 330) za wyjątkiem śmierci lub zrzeczenia się mandatu (więcej o kompetencjach i kandydatach do PE na stronie: <http://kandydaci.2014wybory.pl/?sid=69:13-gorzow-wlkp>).

Przepisy ustawy rozstrzygają także kwestię niemożności łączenia funkcji parlamentarzysty w Polsce z funkcją europosła - wybór posła lub senatora na eurodeputowanego skutkuje automatyczną utratą mandatu w Sejmie lub Senacie. Prawo wybierania posłów do Parlamentu Europejskiego w Rzeczypospolitej Polskiej ma każdy obywatel Polski, który najpóźniej w dniu głosowania kończy 18 lat, jak również obywatel Unii Europejskiej niebędący obywatelem polskim, który najpóźniej w dniu głosowania kończy 18 lat oraz, zgodnie z prawem, stale zamieszkuje w Rzeczypospolitej Polskiej (art.10). Z kolei prawo wybieralności przysługuje osobie mającej prawo wybierania posłów do Parlamentu Europejskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, która najpóźniej w dniu głosowania kończy 21 lat, nie była karana za przestępstwo popełnione umyślnie, ściągane z oskarżenia publicznego, i od co najmniej 5 lat stale zamieszkuje w Rzeczypospolitej Polskiej lub na terytorium innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej (art.11).

Podpisując się na liście wyborczej jednego z kandydatów pamiętajmy również o tym, że będąc wyborcą możemy udzielić pisemnego poparcia więcej niż jednej liście okręgowej (art. 209), lecz sam kandydat kandydować może już tylko w jednym okręgu wyborczym i tylko z jednej listy kandydatów (art. 208). Samo głosowanie nie jest obowiązkowe, lecz również wyborcy przebywający za granicą i posiadający ważne polskie paszporty lub, w przypadku obywateli Unii Europejskiej, niebędący obywatelami polskimi, posiadający ważny paszport lub inny dokument stwierdzający tożsamość, mogą głosować korespondencyjnie (art. 62).

Rok 2014 stoi pod znakiem nie tylko doniosłych rocznic, ale i wyborów. Po tych do instytucji europejskiej, czekają nas jesienne wybory samorządowe: do rad gmin, rad powiatów i sejmików wojewódzkich. Ale o tym następnym razem!

Ewa Włodyka



## Statuetka Stoleta dla poety z Witolubia

**Zygmunt Królak**, poeta z Witolubia, którego wiersze drukujemy niemal w każdym wydaniu Gazety, został laureatem prestiżowego, ogólnopolskiego konkursu satyrycznego „Energia Satyry” o statuetkę Stoleta, organizowanego już po raz dziewiąty przez Centrum Kultury i Bibliotekę w Gniewinie. Jego „Fraszki na każdy temat” zostały najwyższej ocenione spośród 161 zestawów poetycko-satyrycznych nadesłanych na konkurs z całej Polski.

Serdecznie gratulujemy autorowi i publikujemy nagrodzone fraszki.

Tekst i fot. J.B.

Na zdjęciu: Zygmunt Królak ze statuetką Stoleta



# Stare budynki są jak dzieła sztuki

**Rozmowa z Mariuszem Krajczyńskim, współwłaścicielem koszalińskiej firmy Infinio, zajmującej się renowacją starych kamienic i obiektów.**



**• Pana firma znana jest z przywracania starym kamienicom dawnego blasku. Kompleksowo remontujecie te obiekty. Skąd pomysł na taką działalność?**

- Może dlatego, że budownictwo to nasza pasja. Specjalizujemy się w renowacjach kamienic, co jest trudnym wyzwaniem: dobór odpowiednich materiałów, wykończenie,

szczegóły, to wymaga precyzji. „Infinio” jest przedsiębiorstwem ogólnobudowlanym oferującym szeroki zakres robót od fundamentów aż po dach. Wykonujemy również termomodernizacje i roboty „pod klucz”. Obsługujemy wspólnoty mieszkaniowe, spółdzielnie mieszkaniowe, naszymi klientami są instytucje i firmy.

**• Mógłby Pan podać przykłady rewitalizacji kamienic w Koszalinie?**

- Oczywiście. Na początku swojej działalności firma „INFINIO” Sp. z o.o. zdobyła główną nagrodę w konkursie Modernizacja Roku 2010 za renowację kamienicy przy ul. Wyspiańskiego 11 w Koszalinie. Wyremontowana kamienica, obchodziła akurat w 2010 roku swoje 100 lecie. Oprócz elewacji, wyremontowano także dach kamienicy, kompleksowy remont przeszła klatka schodowa, oraz piwnice. Wykonano nową izolację pionową i poziomą. Remont kamienicy trwał 1,5 roku i kosztował kilkaset tysięcy złotych. Budynek wygląda obecnie jak nowy, a zadbaliliśmy także o renowację kamienic np. na ulicy Piłsudskiego, Hołdu Pruskiego, czy Matejki.

**• Czyli dla waszej firmy stare budynki**

**to swoiste dzieła sztuki?**

- Nasze miasto posiada wiele pięknych kamienic, chcemy przywrócić im dawny blask! Także nasz powiat ma wiele pięknych obiektów, na obszarze poszczególnych gmin, które warto odnowić. Chciałbym zaprosić do współpracy samorządy, prywatnych inwestorów posiadających takie obiekty. Renowację takich zabytkowych budynków można finansować z budżetu gminy, lecz także z różnych funduszy zewnętrznych, np. funduszy szwajcarskich czy norweskich.

**• Infinio w kwietniu obchodzi 5-lecie istnienia. Trudno dziś utrzymać się na rynku firmie budowlano-remontowej?**

- Najtrudniejszy jest zawsze początek. Trzeba być konsekwentnym i wytrwałym, oferować dobrą jakość, solidność. Trzeba mierzyć siły na zamiary, ważny jest zgrany zespół, kompetentna załoga. Wtedy klienci docenią firmę. Z perspektywy czasu można powiedzieć że to tylko pięć lat, lub aż pięć lat. Ja osobiście liczę na wiele takich pięcioletek.

**Rozmawiał:**

**Tomasz Wojciechowski**

## Kobieta do zadań specjalnych

**Jest nie tylko żoną i matką, ale też prowadzi własną firmę i jest sołtysiem. Rozmowa z Anną Łagodzicz-Pilarską, kobietą nowoczesną.**

**• Trudno jest Pani na co dzień godzić życie zawodowe z obowiązkami domowymi?**

- Myślę, że my kobiety potrafimy godzić wiele funkcji i zajęć. Być matką rocznego dziecka, szefową, mieć czas na dom i pomagać innym - to wymaga organizacji czasu. Ale co dziwne, im więcej obowiązków, tym bardziej sprzyja to organizacji czasu. W domu wspiera mnie mąż, w pracy pracownicy, a w sołectwie- życzliwi ludzie. Zarówno w pracy jak i w domu powinna być równowaga. Także w wykonywaniu prac domowych.

**• Duże ma Pani sołectwo?**

- Obejmuje ono Karnieszewice, Trasi-ca, Kołżin, Gracz, Kamionka. To jedno z większych sołectw w gminie Sianów. Wcześniejsza pani sołtys zrezygnowała, po trzymiesięcznej przerwie, gdy nie było sołtysa, ludzie zaproponowali mi, żebym spróbowała swoich sił i udało się. Jestem sołtysiem od roku.



**• Jak Pani się odnajduje w tej roli?**

- Generalnie okazuje się, że dużo jest kobiet- sołtysów, w ogóle sporo pań jest

aktywnych w samorządzie i biznesie. Kobiety mają łagodniejsze spojrzenie na pewne rzeczy, są bardziej stonowane. Funkcja sołtysa, to kontakt z ludźmi. To sprawy błahe, ale i pomoc w trudnych sytuacjach, na przykład gdy nie ma prądu, czy wody i potrzebna jest szybka interwencja strażaków.

**• A jak sobie Pani radzi z prowadzeniem własnej działalności gospodarczej?**

- Firma Optimum, która zajmuje się księgowością i finansami, działa już od 2010 roku. Było to moje marzenie i spełnienie życiowej pasji.

Lubię swoją pracę: analizowanie, liczenie, doradztwo. Obsługujemy duże, małe i średnie przedsiębiorstwa, obsługując podmioty z terenu całego województwa i zza granicy. Od kwietnia zapraszam naszych klientów do nowej, reprezentacyjnej siedziby przy ul. Wyciąstwa 126 w Koszalinie (budynek IDPB).

**Tomasz Wojciechowski**

# Targi dla gimnazjalistów

8 kwietnia w Sali II Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Broniewskiego w Koszalinie odbywały się organizowane już po raz czternasty Powiatowe Targi Edukacyjne. Ofertę dalszej nauki dla absolwentów gimnazjów przedstawiło

36 szkół ponadgimnazjalnych i placówek kształcenia pozaszkolnego z całego regionu środkowopomorskiego. W tej grupie był również koszaliński Powiatowy Urząd Pracy, który przygotował dla zwiedzających szeroki pakiet informacji dotyczą-

cych spraw związanych z zatrudnieniem. Poza placówkami z Koszalina swoje stoiska zorganizowały także szkoły z terenu powiatu koszalińskiego (m.in. z Polanowa i Bonina), z powiatów ościennych (z Kołobrzegu, Tychowa i Białego Boru), a nawet z województwa pomorskiego (Zespół Szkół Leśnych w Warcinie).

Wśród wystawców przeważało szkolnictwo ogólnokształcące, swoje stoiska miały np. prestiżowe koszalińskie ogólniaki („Bronek” i „Duboisi”). Nie brakowało jednak ofert o profilu zawodowym i specjalistycznym. Interesujące propozycje nauki zawodu zaprezentowały stoiska Hufca Pracy w Koszalinie, Cechu rzemiosł Różnych i Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej w Koszalinie. Sporym zainteresowaniem cieszyły się także szkoły jak koszalińska „samochodówka”, „elektronik” czy Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Tychowie prowadzący edukację o profilu wojskowym, policyjnym a także kształcący przyszłych strażników granicznych. Wśród wystawców były również placówki kształcenia specjalnego, m.in. Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Warninie, Zespół Szkół nr 12 z Koszalina czy SOSW dla Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo w Policach.



Powiatowy Rzecznik Konsumentów radzi

## Umowa sprzedaży poza lokalem przedsiębiorstwa, a prawa konsumenta

Wciąż przybywa konsumentów zgłaszających z prośbą o pomoc przy procedurze rezygnacji z umowy sprzedaży towaru zawartej poza lokalem przedsiębiorstwa np. w domu lub na prezentacji. Często zdarza się, iż nie są świadomi posiadanych praw. Stąd poniżej pozwolę sobie na krótkie przypomnienie najważniejszych z nich:

1. Konsument ma prawo do odstąpienia od umowy sprzedaży zawartej poza lokalem przedsiębiorstwa, bez podawania przyczyny, w terminie do 10 dni od chwili jej zawarcia. W tym celu należy wysłać na adres sprzedawcy (przedsiębiorcy) stosowne oświadczenie, pamiętając o nadaniu pisma listem poleconym przed upływem tegoż terminu (liczy się data stempla pocztowego). Jeśli sprzedawca nie dochowa w umowie obowiązku informacyjnego, okres odstąpienia od umowy przedłuża się do trzech miesięcy.

2. Dodatkowo kupujący ma obowiązek zwrócenia sprzedawcy (przedsiębiorcy) nabytego towaru, w stanie nienaruszonym, w terminie do 14 dni. Przy czym rozpakowanie towaru i jego sprawdzenie w zakresie składanych przez reprezentującego sprzedawcę przedstawiciela handlowego obietnic co do jakości i specjalnych cech jakimi się oferowany towar



wyróżnia, nie pozbawia konsumenta prawa do odstąpienia od umowy.

3. Często w chwili zawierania umowy nabywca wpłaca sprzedawcy niewielką zaliczkę. Ona również podlega zwrotowi.

4. Zazwyczaj koszt nabycia towaru oferowanego na prezenta-

cjach jest dość wysoki, a konsumenta nie stać na jego pokrycie gotówką. Wówczas sprzedawca proponuje zawarcie umowy kredytu. Pamiętajmy, iż skuteczne odstąpienie od umowy sprzedaży rzeczy jest równoznaczne ze skutecznym odstąpieniem od umowy kredytu konsumenckiego przyznanego na zapłacenie ceny.

5. Umowa musi być sporządzona w co najmniej dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, po jednej dla każdej ze stron. Pamiętajmy zatem aby przed złożeniem podpisu dokładnie ją przeczytać i zadbać, aby jeden z jej egzemplarzy został nam wydany.

6. Jeśli konsument nie zdecyduje się na odstąpienie od umowy na w/w zasadach i rozpocznie użytkowanie rzeczy zgodnie z przeznaczeniem, sprzedawca będzie odpowiadał za niezgodności towaru z umową, do stwierdzenia których dojdzie przed upływem dwóch lat od daty wydania towaru.

**Arkadiusz Janz**



Uwagę zwiedzających przykuwały liczne atrakcje. Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego z nauką języka ukraińskiego w Białym Borze zaprezentowali regionalne stroje oraz pokaz tańca i śpiewu. Z kolei uczniowie klas mundurowych z Tychowa pokazali sztuki walki i umiejętności obchodzenia się z bronią. Przyszli leśnicy zaskoczyli grą na myśliwskich rogach, zaś młodzi informatycy zademonstrowali możliwości zbudowanych przez siebie robotów.

Targi odwiedziły grupy gimnazjalistów w towarzystwie rodziców, opiekunów i nauczycieli. Według organizatorów było ich jednak mniej niż w poprzednich latach, co powinno trochę niepokoić. Wśród gości nie zabrakło natomiast lokalnych wódaty, m.in. wiceprezydenta Koszalina Leopolda Ostrowskiego, wicestarosty koszalińskiego Andrzeja Leśniewicza i przewodniczącego Rady Powiatu w Koszalinie Dariusza Kalinowskiego.

**Tekst i fot. J.B.**



## W 70 rocznicę Monte Casino

# Pamięci walczących żołnierzy

(wystawa w Muzeum)

**Jak zawsze dopisała publiczność, która tłumnie stawiała się na ceremonię otwarcia witana przez dyrektora koszalińskiego Muzeum - Jerzego Kalickiego. Profesor Bogusław Polak w merytorycznym wprowadzeniu skupił się na dramatycznych epizodach zwycięskiej bitwy, w której żołnierz polski złożył obfitą daninę krwi. Było czego posłuchać, a także można było obejrzeć w skupieniu zgromadzone pieczołowicie eksponaty i pamiątki pochodzące z różnych źródeł. Trzeba od razu zauważyć, że samo ich zebranie i zgodne z kanonami sztuki wyeksponowanie oraz podanie w dostępnej formie dla szerszej publiczności było nie lada wyczynem.**

nim dokumentów, odznaczeń i pamiątek. Istotny okazał się wkład – jak przy innych tego rodzaju wystawach – podpułkownika Wojciecha Grobelskiego wspomagającego je eksponatami z własnych zbiorów. Do tego grona dołączył inny znany kolekcjoner militariów Mirosław Piekarski. Pojedyncze egzemplarze drobnych eksponatów dołączyły też niektóre rodziny zmarłych uczestników tej bitwy.

Profesor Polak wypożyczył ze swoich zbiorów prezentowaną na wystawie mapę Monte Casino – Piedimonte. Dzięki niemu też ujrzał światło dzienne zbiór zdjęć (negatywów) z depozytu 3 Dywizji Strzelców Karpackich Referat Prasy i Kultury. Z zasobu liczącego 2 tysiące negatywów pokazano w Koszalinie 100 fotografii, w większości po raz pierw-

śach sojusznicy. Bitwa miała dwie fazy. Jedna w okresie 12 – 18 maja zakończyła się opanowaniem ruin klasztoru, druga od 20 – 25 maja 1944 roku przyniosła wyparcie Niemców z masywu Piedimonte. Niemcy zagrożeni oskrzydleniem przez wojska francuskie wycofywali się powoli na północ półwyspu. Amerykanie nie wykorzystali tej szansy, choć mogli odciąć odwrót wychodząc na tyły, ale wybrali spektakularny, lecz mało efektywny marsz na Rzym, przez co kampania włoska niepotrzebnie się przedłużyła o wiele miesięcy.

Same straty polskie w bitwie pod Monte Casino wyniosły 900 zabitych. Były wysokie, ale absolutnie porównywalne z uszczerbkiem jaki ponieśli Alianci na pozostałych odcinkach frontu. Profesor Polak wskazał, że naprzeciwko korpusu generała Andersa walczyły doborowe jednostki niemieckie z I Dywizją Strzelców Spadochronowych na czele, doskonale wyszkoloną i uzbrojoną. Sprzyjały jej warunki naturalne, a błędem Aliantów było bombardowanie klasztoru obróconego w kupę ruin, które stały się twierdzą nie do zdobycia przez czołowy atak. Na tę bitwę trzeba spojrzeć też jak na wspólne zwycięstwo sojuszników z udziałem Polaków, Brytyjczyków, Amerykanów i Francuzów. Niesłuszne są opinie, że Polacy byli źle dowodzeni i dlatego ponieśli zbyt wielkie straty. Były one nieuniknione, toczone w wyjątkowo trudnych warunkach – konkluduje profesor Polak.

Można powiedzieć, że ekspozycja zainaugurowała obchody 70 rocznicy bitwy pod Monte Cassino. Z zainteresowaniem należy przyjąć zapowiedź wydania przez Muzeum albumu pokazującego fotografie wspomnianego archiwum 3 Dywizji Strzelców Karpackich (autorzy: Bogusław i Michał Polakowie i Jerzy Kalicki).

W październiku br. w Politechnice Koszalińskiej odbędzie się duża międzynarodowa konferencja na temat bitwy i całej kampanii włoskiej – udziału wojska polskiego i sojuszników. Wygłoszonych zostanie co najmniej 10 podstawowych referatów i wiele komunikatów z dominującym udziałem historyków koszalińskich. Zapowiedzieli udział historycy z Włoch, Wielkiej Brytanii, Kanady. Do tego czasu powinno zostać zarejestrowane Stowarzyszenie Historyków Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Do Włoch na uroczystości 70 rocznicy udała się delegacja rządowa z udziałem trzech historyków z Koszalina (Bogusław i Michał Polakowie, Zbigniew Wawer oraz Janusz Zuziak z Akademii Obrony Narodowej w Warszawie – o czym poinformujemy w następnym wydaniu).

**Jerzy Rudzik**

**Fot. Wiesław Miller**



Pokazano różnego rodzaju dokumenty, wydawnictwa, medale i odznaczenia bojowe, pojedyncze egzemplarze broni, elementy stroju, wyposażenia wojskowego, rzeczy osobiste, teksty utworów muzycznych, popularnych piosenek, mapy i szkice, mnóstwo fotogramów – wiele z nich po raz pierwszy. Skąd? Można powiedzieć zewsząd, co jest oczywiście zasługą głównego organizatora i gospodarza wystawy – koszalińskiego Muzeum.

Ważny jest wkład samych koszalinian, przede wszystkim rodziny porucznika Stanisława Krudosa (zmarłego), która udostępniła kolekcję pozostałych po

zwy. Dotyczyły głównie rozmaitych ujęć z samych walk, transportu, zaopatrzenia, pracy służb sanitarnych, życia żołnierskiego. Przedstawiają też polskich i brytyjskich dowódców na różnych odcinkach frontu. Była to prawdziwa wisienska w smakowitym skądinąd torcie przyrządzonym przez muzealnych kuchmistrzów od sztuki z profesorską inspiracją.

Wystawa umożliwiła bliższe zapoznanie się z bogatym kontekstem militarnym w jakim trzeba widzieć bitwę nie tylko o górę klasztorną, ale o cały ogromny masyw, gdzie na głównym odcinku walczyli obok Polaków na skrzyd-

# APETYT ROŚNIE W MIARĘ JEDZENIA?

Z tym pytaniem zwróciłem się do Aldony Prusinowskiej, uczestniczki IX Mistrzostw Świata w Pływaniu Ekstremalnym, które odbyły w Finlandii, w stolicy Laponii Rovaniemi, w dniach 20-23 marca bieżącego roku.

Aldona Prusinowska i Zbigniew Chojiński podobną przygodę przeżyli w grudniu 2013 roku na I Międzynarodowych Mistrzostwach Polski w Pływaniu Ekstremalnym w Chojnicach, biorąc udział w zimowym pływaniu na otwartych wodach, gdzie zdobyli złote medale na dystansie 25 i 50 metrów stylem dowolnym. Tym samym zapewnili sobie możliwość uczestniczenia w Mistrzostwach Świata w Finlandii w 2014 r. Trzecim śmiałkiem startującym w Mistrzostwach w Rovaniemi był Paweł Alejski. Wszyscy troje są członkami Mieleńskiego Klubu Morsów „Eskimos”.

## • Jakie wrażenie zrobiła na Was Finlandia?

- Była to naprawdę wspaniała przygoda. W zawodach uczestniczyło 1244 zawodników z 34 krajów. Najstarszy pływak miał 89 lat, a najmłodszy 8. Polskę reprezentowało 22 zawodników.

Finlandia jest państwem, które wymyka się stereotypom. Przyroda jest największym skarbem i główną atrakcją tego kraju. Łosie, renifery, Laponia i koło podbiegunowe. Tysiące jezior, lasy, a na północy tundra - to wszystko jeszcze dzikie, mało dotknięte ręką człowieka. Nic dziwnego, że wybrano tę lokalizację, bo zgodnie z przepisami woda musi mieć temperaturę poniżej 3 st. C. W takich warunkach samo wejście do niej jest już nie lada wyczynem, a co dopiero mówić o pływaniu.

## • Jakie wymogi musieli spełniać zawodnicy?

- Start w mistrzostwach świata jest o tyle wymagający, że zgodnie z przepisami pływacy mogą mieć na sobie jedynie kostium kąpielowy, silikonowy czepki i okulary. Zabronione są wszelkie pianki, rękawice, buty piankowe. Wszystkie polecenia przed startem wykonuje się na komendę, a sam start jest z wody. Nie ma mowy o starcie na „główkę”. Organizm musi oswoić się z temperaturą lodowatej wody.

## • Jakie charakterystyczne cechy różnią Mistrzostwa w Chojnicach od tych w Rovaniemi?

- Warunki były naprawdę ekstremalne. W nocy temperatura spadała do minus 24 st. C, a w dzień było maksymalnie minus 10. Można sobie wyobrazić jak wyglądała rzeka, w której pływaaliśmy. Wszystko było skute pólmetrowym lodem, co umożliwiło organizatorom bezpieczne przeprowadzenie zawodów bezpośrednio na akwenu. Dla pływaków przygotowano basen wycięty w rzece Kemijoki. To był duży przereźbel o wymiarach 25x100m podzielony na dziewięć torów. Przy każdym torze zamontowane były drabinki i deska pomiaru czasu. Szerokość torów nie była wymiarowa. Tory były bardzo wąskie, o szerokości około 120cm. Trzeba było bardzo uważać by nie zranić się o zamazniętą linę, która wyznaczała tor do pływania. Dla przykładu: basen olimpijski kryty musi mieć 50m długości i 10 torów, o szerokości 250cm każdy, głębokość basenu co najmniej 183cm, a temperatura wody podczas zawodów powinna mieć 25-28 st. C. Na zawodach ekstremalnych regulamin jest trochę inny, temperatura wody znacznie niższa, od 0 do 3 st. C.

Na Mistrzostwach Świata w Pływaniu Ekstremalnym zawodnicy startowali w siedmiu

konkurencjach, według kategorii wiekowej. Najdłuższa i najbardziej prestiżowa konkurencja na tych mistrzostwach to dystans 450 metrów. Zasady udziału w tej konkurencji są bardzo rygorystyczne. Zanim organizator wpisze zawodnika na listę startową trzeba okazać zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia. Tutaj



nie ma żartów, zdrowie musi być żelazne. Taki dystans zawodowców pokonuje w 5 minut, ale amator potrzebuje na to więcej czasu i tu zaczynają się „schody”. Zapisy na ten dystans były do końca maja 2013 r., dopuszczonych zostało 60 zawodników - najstarszy miał 72 lata, najmłodszy 15.

## • W jaki sposób należy się przygotować do takich zawodów?

Aby dobrze przygotować się do takich zawodów trzeba codziennie trenować i to nie tylko na basenie, ale też na otwartym akwenu. Taki zimowy trening na morzu nie może trwać dłużej niż 15 minut, gdyż dłuższe przebywanie w zimnej wodzie grozi wyczerpaniem organizmu, co może doprowadzić do nieprzyjemnej sytuacji.

## • Jakie wyniki uzyskaliście w tych mistrzostwach?

- Ze swoich startów jesteśmy bardzo zadowoleni. Samo uczestnictwo w zawodach o takiej randze to już sukces. Tu nie tylko trzeba umieć pływać, tu trzeba zmierzyć się z suro-

wymi i bezwzględными warunkami natury i to jest największa bariera dla wielu osób. Startowaliśmy w konkurencjach: Paweł Alejski - 25 m stylem klasycznym (30 miejsce), Zbigniew Chojiński - 25 m stylem dowolnym (25 miejsce) oraz 50 m stylem dowolnym (19 miejsce) i ja (Aldona Prusinowska - przyp. red.) - 25 m stylem dowolnym (9 miejsce) oraz 50 m stylem dowolnym (5 miejsce).

## • Jakie macie plany na przyszłość?

- Dopiero niedawno przyjechaliśmy z Finlandii, a już myślami jesteśmy na kolejnych zawodach, które odbędą się w grudniu 2014 r. w Sopocie. Będą to II Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Pływaniu Ekstremalnym. Zapowiada się większa grupa reprezentantów gminy Mielno. A w 2016 roku jedziemy na X Mistrzostwa Świata w Pływaniu Ekstremalnym w Tiumenie na Syberii. Myślę, że ta dyscyplina sportu rozwine się bardziej i nie tylko będą złoty morsów w Mielnie, ale Mielno przyciągnie też „zimowych pływaków”.

## • Domyślam się, że udział w zawodach tej rangi jest dość kosztowny. Czy mieliście sponsorów?

- Wyjazd na Mistrzostwa Świata w Pływa-

niu Ekstremalnym w Rovaniemi wsparli sponsorzy: Mieleńska Lokalna Organizacja Turystyczna, Wydawnictwo „BrukRower” i Polska Żegluga Bałtycka „POLFERRIES”.

## • Dziękuję za rozmowę.

Jestem przekonany, że znajdą się kolejni sponsorzy, którzy pomogą sfinansować następne wyjazdy na mistrzostwa, szczególnie te dalekie, jak chociażby ten na Syberię w 2016 roku. A brać udział w takich Mistrzostwach warto z kilku powodów, po pierwsze - rozślawia się Polskę i Mielno, po drugie jest to wspaniały przykład hartowania ciała i ducha, po trzecie poznaje się kraje i ludzi, zdobywa nową wiedzę i doświadczenia.

Kto wie? Może w przyszłości zorganizujemy takie ekstremalne zawody w Mielnie. Stać nas na to, przecież Międzynarodowe Złoty Morsów zaczynaliśmy przed laty od zera, a teraz możemy się poszczycić, że dzięki nam „morsowanie” ogarnęło już całą Polskę.

**Hilary Kubsch**



### III Konferencja Naukowa KWSNH

# O oporze, odwadze i ... historii

część II

**III Konferencja Naukowa odbyła się na początku marca w auli im. Zientarskiego w Koszalinie. Organizatorami byli: Koszalińska Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych, zarząd Regionu „Pobrzeże” Solidarności w Koszalinie oraz Stowarzyszenie „Civitas Christiana”. Debata poświęcona była problematyce stanu wojennego. Przedstawione referaty dotyczyły ruchu oporu.**

Symbolem sprzeciwu społeczeństwa w latach 1981-1982 stały się manifestacje. Organizowano je w rocznice wprowadzenia stanu wojennego, rejestracji „Solidarności”, świąt państwowych. Szczególny wymiar miały wydarzenia z 31 sierpnia 1981 r.

Ważną rolę spełniał wówczas Kościół katolicki. Modlitwa jednoczyła ludzi. Do Kościoła zaczęli uczęszczać ludzie dla których wiara nie miała wcześniej znaczenia. Kościół udzielał pomocy ofiarom stanu wojennego, stał się miejscem przekazywania informacji, a nawet miejscem tworzenia wydarzeń kulturalnych. W murach świątyni odbywały się występy artystyczne, przedstawienia teatralne, koncerty. Odbywały się prelekcje i dyskusje. Rozgłos zdobyły msze za Ojczyznę. Księża opiekowali się internowanymi i uwięzionymi. Zabiegali o ich wcześniejsze uwolnienie.

Społeczny sprzeciw polegał również na układaniu z kwiatów krzyży, chodzeniu przez ulicę w czasie emisji Dziennika Telewizyjnego. Środowisko aktorskie stosowało bojkot radia i telewizji. Dyrektorzy teatrów zdecydowali się zmienić repertuar swoich placówek, aktorzy przestali kłaniać się publiczności, zrezygnowano z bardziej „frywolnych” fragmentów przedstawień.

Mecenas Edward Stępień, autor książki Kołobrzeg – twierdza Solidarności dokonał analizy przestępstwa dezercji w Polskiej Żegludzie Bałtyckiej w latach 1981-1982. Przypomniał on, że pojęcie przestępstwa politycznego zdefiniowane było już w 1830 r. Ma ono jednak inne znaczenie w krajach demokratycznych, a inne w totalitarnych, gdzie wszystko uzależnione jest od woli rządzących. Tak właśnie stało się w Polsce, w 1981 r. W ciągu kilku godzin wprowadzono wiele nowych przestępstw, powodując, że to co jeszcze przed chwilą było dozwolone, po 13 grudnia stało się zabronione. Dotyczyły to m.in. przynależność do związków zawodowych, co gwarantowało prawo międzynarodowe. Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że nowe przepisy wprowadzono z rażącym naruszeniem prawa.

Przepisy stanu wojennego zezwalały na militaryzację zakładów pracy. Zgodnie z obowiązującym prawem kompetencja ta należała do Komitetu Obrony Kraju, ten jednak

scedował to na poszczególnych ministrów, którzy w formie zarządzenia opublikowali wykaz zakładów podlegających militaryzacji. I to uczyniono z rażącym naruszeniem prawa. Militaryzację można było wprowadzić mobilizacji czy też ogłoszenia stanu wojny. Wyraźnie wskazywały na to przepisy ustawy o powszechnym obowiązku obrony z 1967 r.

W oparciu o zarządzenie ministra, uchwałę KOK i Rady Państwa dyrektor Polskiej Żeglugi Bałtyckiej wydał zarządzenie w którym określił zasady wynikające z militaryzacji PŻB. Za niedostosowanie się do nich groziła kara śmierci, co było sprzeczne z obowiązującymi wówczas przepisami.

Edward Stępień przedstawił przestępstwo dezercji, porównał go z opuszczeniem statku przez członków załogi. Przypomniał, że w aktach wielu spraw zarządzenie dyrektora PŻB



**Autor artykułu, a jednocześnie jeden z głównych organizatorów sesji - Marek Żukowski**

nie zawiera nawet numeru czy też daty. Nie było ono publikowane. Nie znali go pracownicy PŻB. W ich przypadku kartę mobilizacyjną zastępował podpis złożony pod zbiorową listą.

Agnieszka Tylko omówiła działalność Kościoła katolickiego jako podmiotu społecznego oporu. W wystąpieniu swym skoncentrowała się na diecezji chełmińskiej. Uznała ona, że 13 grudnia był jednym z najbardziej tragicznych dni w dziejach Polski. Jego wprowadzenie było oznaką niemocy władz. Agnieszka Tylko przytoczyła wypowiedź Normana Devisa, który jest przekonany, że stan wojenny był najdoskonalszym zamachem stanu w nowożytnej Europie.

Przygotowując stan wojenny władze wzięły pod uwagę przywiązanie społeczeństwa polskiego do Kościoła. Aby uniknąć konfrontacji 6 kwietnia 1981 r. opracowano „Plan działania Departamentu IV MSW i jego odpowiedników w terenie na wypadek W”. Przewidziano w nim, że kościół w razie w[prowadzenia stanu wojennego będzie dążył do łagodzenia nastrojów społecznych.

Reakcją papieża Jana Pawła II na wydarzenia z 13 grudnia 1981 r. były słowa wypowiedziane podczas modlitwy na Anioł Pański „Nie może być przelana polska krew, bo zbyt wiele jej wylano, zwłaszcza czasu ostatniej wojny. Trzeba uczynić wszystko, aby w pokoju budować przyszłość Ojczyzny”.

Wojciech Rychterowicz podjął się próby oceny społecznego oporu w województwie koszalińskim. Zwrócił on uwagę na uwarunkowania, brak wielkich zakładów, tradycji,



**Stanisław Trzuskowski wspominał swoją działalność w latach 1981 - 1982.**

silnych przywódców. Dokonał podziału działań. Zwrócił szczególną uwagę na wydarzenia z 31 sierpnia 1981 r. oraz 1-3 maja tego samego roku. Przedstawił działalność wydawniczą, próby nadawania audycji radia „Solidarność”, działalność Kościoła katolickiego.

Wystąpienie Wojciecha Rychterowicza o istotne szczegóły uzupełnił pierwszy przywódca koszalińskiej „Solidarności” Paweł Michalak.

Także osobisty charakter miało wystąpienie Stanisława Trzuskowskiego, który w interesujący sposób przedstawił swoją działalność w latach 1981-1982.

**Marek Żukowski**



# I miejsce naszych samorządowców

Dnia 5 kwietnia 2014 roku w Hali Sportowej Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Polanowie odbył się kolejny Turniej Samorządowców o Puchar Przewodniczącego Rady Powiatu.



Wśród uczestników nie zabrakło drużyny samorządowców z Gminy Będzino. Na czele drużyny stanął Zastępca Przewodniczącego Rady Gminy w Będzinie Pan Adam Gołębiowski. W skład zespołu weszli wielbicieli siatkówki oraz kibice, którzy wzięli udział w konkurencjach sportowych. Najważniejsze jednak były rozgrywki w piłkę siatkową, w których zaszczytne pierwsze miejsce zajęła nasza drużyna, tym samym zdobywając Puchar Przewodniczącego Rady Powiatu. Dziękujemy wszystkim za uczestnictwo oraz dobrą zabawę i zachęcamy do udziału w następnym roku!

# Joanna Olech w bibliotece

**Autorka rewelacyjnej książki Dynastia Miziołków, zdobywczyni wielu nagród za teksty książek i ilustracje - Joanna Olech, spotkała się 4 kwietnia 2014 r. w będzińskiej bibliotece z najbardziej czytanimi „osobnikami” z klas 4-6 ze szkół podstawowych z Łekna i Tymienia.**

Pani Joanna czytała własne teksty wzbogacając ich treść grą pacynek lalkowych. Zapoznała czytelników z publikacjami picture books. Są to książki z bardzo małą ilością tekstu, w których narracje odbywają się za pomocą obrazu. Za pomocą takiej książki pisarka powiedziała uczestnikom spotkania jakie znaczenie w 21. wieku ma słowo patriotyzm. Niezwykły urok i spontaniczność pisarki, jej doskonały kontakt z czytelnikami



oraz radość i żywiołowe reakcje sprawiły, że spotkanie miało niebawymy charakter.

## XXXVII eliminacje powiatowe w ramach Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej

**W dniu 12 kwietnia 2014 roku w siedzibie Zespołu Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach odbyły się XXXVII eliminacje powiatowe w ramach Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom” (OTWP).**

W turnieju uczestniczyło 29 zawodników reprezentujących wszystkie gminy powiatu koszańskiego. Gmina Będzino po raz pierwszy była gospodarzem tego typu zawodów. Zmagania przebiegały na wysokim poziomie. Ponadto w przerwie wystąpił zespół szkolny po przewodnictwem Pani Bożeny Cienkowskiej. Na zakończenie zdobywcom

miejsc od 1-3 wręczono nagrody, a pozostałym uczestnikom dyplomy.

W kategorii szkół podstawowych pierwsze miejsce zajął Patryk Maśnik z SP nr 2 w Sianowie, drugie - Jan Sobolewski z SP w Konikowie i trzecie Patryk Jaroszewski z SP w Dobrzycy.

W kategorii szkół gimnazjalnych zwyciężył Filip Lorek z Gimnazjum w Sianowie przed Magdaleną Tworską także z Sianowa i Zuzanną Różyto z Bobolic.

W kategorii szkół ponadgimnazjalnych najlepszy okazał się Andrzej Łękowski z gminy Sianów przed Pawłem Strzeleckim i Mateuszem Rykiem z gminy Polanów.



## Bezpłatne szczepienia dla dziewcząt

Wszystkie dziewczęta urodzone w latach 2000 oraz 2001, zamieszkałe na terenie gminy Będzino (konieczne jest zameldowanie na pobyt stały lub czasowy) mogą skorzystać z bezpłatnych szczepień przeciwko wirusowi brodawczaka ludzkiego (HPV). Szczepienia rozpocznie się 22 kwietnia i potrwać do 14 listopada. Pełen cykl wymaga podania 3 dawek szczepionki, przy czym ostatnia dawka przypada 6 miesięcy po pierwszym szczepieniu, warto więc czym prędzej udać się z córką do punktu. Program szczepień przeciw rakowi szyjki macicy, realizowany jest ze środków budżetu gminy Będzino. Osoby, których dzieci nie uczęszczają do żadnej ze szkół w gminie, a są tu zameldowane, mogą skontaktować się z NZO „Będzino” s.c. (Przychodnia w Będzinie tel. 94 316-24-28 lub Przychodnia w Dobrzycy tel. 94 318-12-89) w celu ustalenia terminu szczepienia.

## Gmina zdobywa kolejne fundusze

Gmina podpisała dwie kolejne umowy o dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 w ramach działania 413 Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju. Na ich podstawie otrzyma ponad 28 tysięcy złotych netto na realizację projektów „Aktywnie, ciekawie i pożytecznie - cykl imprez na terenie gminy Będzino” oraz „Sport to zdrowie - cykl imprez sportowo-rekreacyjnych na terenie Gminy Będzino”. W ramach projektów 1 maja na boisku sportowym w Dobrzycy odbędzie się Gminny Turniej Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Będzino, w tym samym miejscu 31 maja odbędzie się Gminny Dzień Dziecka. Będzie wiele atrakcji dla dzieci, między innymi dmuchany pałac, zjeżdżalnia, przejażdżka ciuchią. 14 czerwca w ogrodach Hortulus w Dobrzycy odbędzie się V Powiatowy Przegląd Solistów i Zespołów Ludowych. Zaproszone zostaną zespoły muzyczne i ludowe. 21 czerwca w Podamirowie zorganizowany zostanie X Festyn Wodny połączony z regatami na jeziorze Jamno. Natomiast 5 lipca w Będzinie odbędzie się VII Festyn Rodzinny. Będzie dmuchany pałac, zjeżdżalnia, przejażdżki ciuchią, konkursy dla dzieci - rzut piłeczką, żonglerka piłką nożną itp. 6 sierpnia na boisku Orlik w Mścicach odbędzie się turniej piłki nożnej dla dzieci, a 23 sierpnia na placu rekreacyjnym w lasku w Mścicach odbędzie się impreza o charakterze biesiady pn. „Spotkanie różnych kultur”, na której wystąpią zespoły muzyczne i ludowe.

## Kalendarium na maj i czerwiec

01.05.2014	Gminny Turniej Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Będzino	Boisko sportowe Dobrzyca
06.05.2014	46. Gminny Turniej Recytatorski Ptaki, ptaszki i ptaszka polne	GBP w Będzinie
10.05.2014	Spartakiada strażacka	Boisko sportowe Dobrzyca
17.05.2014	Rajd Pieszy PTTK „Siedmiomilowe buty”	SP Dobrzyca
31.05.2014	Gminny Dzień Dziecka w Dobrzycy	Boisko sportowe Dobrzyca
31.05.2014	Uroczystość przekazania Zespołowi Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach jachtu DZ przez sponsorów	Podamirowo
14.06.2014	V Powiatowy Przegląd Solistów i Zespołów Ludowych	Ogrody tematyczne Hortulus Dobrzyca
14.06.2014	I turniej karate Kyokushin o puchar Wójta Gminy Będzino organizowany przez UKS Karate Kyokushin Kanku Tymień przy Z.S. w Tymieniu	Zespół Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach
21.06.2014	X Festyn Wodny	Przystań w Podamirowie
21.06.2014	Impreza integracyjna dla chorych z przepukliną oponowo-rdzeniową	Zespół Szkół im. Kard. Ignacego Jeza w Tymieniu



## WIOSNA W ŚWIETLICACH

Pierwszy Dzień Wiosny ze szczególnymi atrakcjami spędzili dzieci i młodzież ze świetlic w Kołtowiu i Laskach Koszalińskich. W Laskach Koszalińskich wybrały się na spacer w poszukiwaniu pierwszych oznak wiosny. Miały ze sobą własnoręcznie wykonaną Marzannę, którą szybko porwał nurt wody.

W Kołtowiu dzieci również szukały oznak wiosny. Ponadto na półtorakilometrowym spacerze miały za zadanie, w ukrytych wcześniej miejscach, odnaleźć związane z nią pytania konkursowe. Rozwiązywały rebusy słowne, układały rymowanki itp. Zaskoczyła frekwencja – 26 osób! Po powrocie czekały na nich kiełbaszki z grilla, słodycze i lody. Na koniec spalili swoje Marzanny w ognisku.



## I MIEJSCE DZIEWCZĄT Z GIMNAZJUM W BIESIEKIERZU W PIŁCE NOŻNEJ

2 kwietnia reprezentacja dziewcząt z Gimnazjum im. Wybitnych Polaków w Biesiekierzu wzięła udział w 16 edycji turnieju piłkarskiego „Coca-Cola Cup 2014”. Był to pierwszy etap rozgrywek na szczeblu lokalnym. Cały zespół przygotowywał się do tego etapu z wielkim zaangażowaniem i wytrwałością. Udało się, ponieważ zajęliśmy I miejsce i przeszliśmy do drugiego etapu rozgrywek.

Nasze zawodniczki wykazały się wysokimi umiejętnościami piłkarskimi i zasadami gry fair-play. Walczyły o zwycięstwo, które naprawdę im się należało i pokonały swoich rywali zdobywając 7 bramek (ani jednej nie tracąc).



To duży sukces zespołu w składzie: Oliwia Brożyna, Agata Niezgoda, Bożena Bołaz, Ula Siemiątkowska, Julka Krakowiak, Katarzyna Dziegielewska, Magda Zacholska, Alicja Jarząbek, Natalia Ludwiczak, Oliwia Kubera, Karolina Drożdżał.

Bardzo cieszymy się z sukcesu dziewczynek i trzymamy kciuki w następnej fazie rozgrywek, które już niebawem przed nimi. Z gratulacjami i podziękowaniem dla mojego zespołu!

**Anna Sowa**

# TOWARZYSKA BIBLIOTEKA

Nie trzeba, a jednak można wspomnieć, że Biblioteka Publiczna Gminy Biesiekierz jest jedną z najlepszych w kraju. Nieustannie nas zadziwia i daje wiele dowodów, że tak jest naprawdę. W marcu i kwietniu zorganizowała serię spotkań autorskich z wybitnymi osobowościami polskiej sceny pisarskiej. Naszą gminę odwiedzili: **Magda Omilianowicz** - dziennikarka, podróżniczka, autorka reportaży i felietonów o tematyce społecznej i podróżniczej; **Marcin Kydryński** - dziennikarz, podróżnik, fotograf; **Joanna Olech** - autorka książek dla dzieci i młodzieży, w tym słynnej „Dynastii Miziołków”.



## Świetlice na Jarmarku Wielkanocnym



Jak co roku, świetlice wiejskie reprezentowały Gminę Biesiekierz na Jarmarku Wielkanocnym w Koszalinie. Stoisko zachwycało pięknymi pisankami dzieci, koszyczkiem oryginalnie ozdobionych pisanek z Biblioteki Publicznej Gminy Biesiekierz, palmami wiel-

kanocnymi, stolkami świątecznymi, ozdobami oraz dekoracjami z haftu, filcu i wikliny.

Nasze Panie opiekunki brały udział w otwartych warsztatach rękodzielniczych, podczas których, pod okiem ekspertów, nabywały umiejętności samodzielnego wyplatania palm wielkanocnych oraz zdobienia pisanek.

Po takiej lekcji, mogły już śmiało wziąć udział w otwartym konkursie wielkanocnym w kategorii pisanek. Konkurs polegał na samodzielnym wykonaniu w określonym czasie i miejscu pisanek wielkanocnych z materiałów udostępnionych przez organizatora. Wśród laureatów konkursu znalazły się nasze dwie Panie. Zdobyły II i III miejsce. Gratulujemy!

**Monika Tarnowska**





## TRZECIE „ŚNIADANIE BIZNESOWE”

11 kwietnia br. o godzinie 9.00 Pani Burmistrz Mieczysława Brzoza już po raz trzeci spotkała się z przedsiębiorcami z terenu gminy Bobolice na „Śniadaniu Biznesowym”. Spotkanie zorganizowane było przy udziale Fundacji Centrum Innowacji Przedsiębiorczości w Koszalinie, a jego gospodarzami byli Państwo Danuta i Krzysztof Kądziała prowadzący Piekarnię-Cukiernię „Miś” w Bobolicach.

Pani Burmistrz Mieczysława Brzoza powitała wszystkich przybyłych gości i podziękowała za przybycie słowami: ... „Dzisiejsza obecność państwa, świadczy o potrzebie organizacji takich spotkań, które dają szansę zapoznania się z ciekawymi tematami bez



kosztów i konieczności wyjazdu po za Bobolice. Zdaję sobie sprawę, jak trudno jest wygospodarować chwilę na spotkanie się w gronie znajomych przecież Wam osób. Tym bardziej doceniam Państwa tu obecność...”

Podczas „Śniadania Biznesowego”, które było przygotowane w Wielkanocnym nastroju Pani Agnieszka Marczak z Centrum Biznesu przed-

stawiła jak skutecznie planować, wprowadzać i utrzymywać zmiany w firmie i życiu osobistym.

Na zakończenie spotkania Pani Burmistrz Mieczysława Brzoza w podziękowaniu za zorganizowanie spotkania przekazała gospodarzom Państwu Danucie i Krzysztofowi Kądziałę filiżanki z zapisem nutowym hejnału Bobolic.

**B. Mirosławska**



### Przedszkolaki powitały wiosnę na sportowo

Wszystkie dzieciaki powitały wiosnę na „Wiosennym Turnieju Przedszkolaków”. W Hali Widowiskowo - Sportowej w ciekawych konkurencjach rywalizowało ze sobą 6 drużyn złożonych z 8 przedszkolaków i 4 rodziców. Wiosennie ubrane grupy kibiców dopinguwały swoje zespoły, które też przybrały wiosenne barwy i nazwy: Motylki, Słoneczka, Pszczółki, Żabki i najmłodsze Smerfy. Również konkurencje miały wiosenny charakter: bieg z kwiatkiem, slalom między kałużami, przenoszenie piłek, sztafetowy bieg wahadłowy i tory przeszkód.

Turniej prowadził p. Henryk Kowalski, prezes UKS Olimpia w Bobolicach oraz p. Dawid Olearczyk nauczyciel wf razem ze swoimi uczennicami z Gimnazjum im Agaty Mróz Olszewskiej. Zmagania wygrały Pszczółki, ale najważniejsza była dobra zabawa i ciepła atmosfera oraz medale, które wręczali: p. Mieczysława Brzoza - burmistrz Bobolic; p. Kamil Jesionowski - radny powiatu koszalińskiego i p. Paweł Osowski - dyrektor OREW w Bobolicach. Kibice za entuzjastyczny doping otrzymali duży zestaw zabawek do piaskownicy, aby godnie z nowymi, kolorowymi zabawkami rozpocząć sezon wiosenny w piaskownicy.



## Ronda w Bobolicach

Władze lokalne oraz mieszkańcy Bobolic liczą już dni do rozpoczęcia przebudowy dwóch kluczowych skrzyżowań na drogach krajowych nr 11 i 25 w mieście.

W pierwszym tygodniu lipca br. roku rozpocznie się inwestycja, jakiej w naszych okolicach nie było od kilkudziesięciu lat. Zakres rzeczowy obejmuje przebudowę dwóch skrzyżowań na drogach krajowych nr 11 i 25 na rondo (na skrzyżowaniu DK11 z DW205 powstanie rondo semidwupasmowe,

a na skrzyżowaniu DK11 z DK25 powstanie tzw. rondo turbinowe), ale nie tylko. Przy tej okazji zostaną wykonane: na wlocie do miasta od strony Koszalina na DK11 oraz na wylocie w kierunku Piły wyspy podłużne, na skrzyżowaniu DK 11 z ul. Reymonta zaprojektowano pasy dla pojazdów skręcających w lewo oraz wyspę dzielącą typu „mała kropla”, na skrzyżowaniu DK 11 z ul. Mickiewicza zaprojektowano pasy dla pojazdów skręcających w lewo oraz wyspy dzielące typu „mała kropla”. Ze względu na bezpieczeństwo pieszych i rowerzystów, ale i również na poprawy płynności ruchu pojazdów zostaną wykonane na przejściach ażyle. Przebudowane zostaną istniejących chodniki, istniejące oświetlenie uliczne (demontaż istniejącego i budowa nowego). Natomiast na odcinku od skrzyżowania z ul. 1 Maja i ul. Wojska Polskiego do skrzyżowania z ul. Reymonta zaprojektowano dwukierunkową ścieżkę rowerową o nawierzchni bitumicznej.

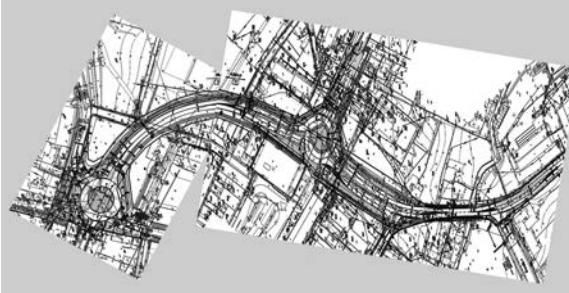
Inwestycja jest w całości finansowana i realizowana przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad Oddział Szczecin. Gmina natomiast dla

zagwarantowania DK11 i DK25 to kapitalne znaczenie turystyczne dla mieszkańców Małopolski i Śląska. To droga do miejsc wypoczynku na Wybrzeżu. Z kolei dla mieszkańców Pomorza Środkowego i Wielkopolski to szlak wypraw turystycznych w góry i na południe. Dlatego początek naszej walki wyznaczał cel przebudowy skrzyżowań na tych drogach, który miał zapewnić jak najwyższy potrzebny stopień bezpieczeństwa w ruchu drogowym i rozwiązać problem wąskiego gardła w mieście. Jednak

z czasem zauważono, że najważniejsze jest to, żeby ktoś w ogóle zauważył Bobolice i zauważył, że również Bobolice mają problemy, które dla miasta są najważniejsze. Poprzez ciągłe przypominanie się z problemem komunikacyjnym, koniecznością zminimalizowania uciążliwości wynikających z istnienia wąskiego gardła w mieście, pukaniem do wszystkich możliwych drzwi doprowadziliśmy do realizacji inwestycji, która da naszemu miastu nowoczesną infrastrukturę drogową, nowe chodniki, zieleńce i oznakowanie. Pojawiła się szansa na zbudowanie czegoś, co nie byłoby możliwe przez jeszcze następnych kilkanaście lat patrząc na przykład na przyjęte Plany Działań na Sieci Drogowej czy Program Redukcji Ofiar Śmiertelnych obejmujących roboty budowlane na sieci dróg krajowych w Polsce.

Droga do tego celu była długa i wyboista, ale w ostatecznym rozrachunku udało się doprowadzić do tego, że do końca br. GDDKiA zrealizuje inwestycję pn. „Poprawa bezpieczeństwa i płynności ruchu drogowego na DK11 i DK25 w województwie zachodniopomorskim w m. Bobolice”.

### Projekt przebudowy skrzyżowań





12 przeszkód na 6-kilometrowej trasie

## Bieg Herkulesa wokół zalewu

**Zarząd Obiektów Sportowych (ZOS) już zaprasza na start Biegu Herkulesa, choć impreza zadebiutuje w Koszalinie 26 lipca br. Uczestnicy już powinni się przygotowywać. Zawody będą promować nową inwestycję miejską.**

Start i meta Biegu Herkulesa będą wyznaczone na stadionie Bałtyku przy ul. Stawisińskiego. Sześciokilometrowa trasa, którą pokonają uczestnicy, będzie trudna i urozmaicona.

- Każdy z zawodników będzie musiał wykaazać się sprawnością fizyczną, mierząc się z 12 przeszkodami, symbolizujących 12 prac Herkulesa - wyjaśnia Jakub Pyżanowski, prezes ZOS.

Niektóre z przeszkód organizatorzy zdradzają na stronie internetowej (www.biegherkulesa.pl), inne zaprezentują przed samą imprezą. Dodatkowo zawody będą elementem promocji nowej inwestycji w mieście - zalewu na zbiorniku retencyjnym. Trasa będzie biegła wokół zalewu i dalej Dzierżęcinką w kierunku parku Książąt Pomorskich.

- Bieg to impreza ogólnopolska - twierdzi prezes Pyżanowski. - Bardzo nas cieszy, że udało się pozyskać do współpracy popularny program radiowej Trójki „Biegam, bo lubię”, aktywizujący od lat środowiska biegaczy, profesjonalistów i amatorów.

W Biegu Herkulesa może wziąć udział 480 osób, które wystartują w kolejnych turach, w godzinnych odstępach. 26 lipca o g. 18 zawodnicy mogą wziąć udział w biegu zespołowym. Wcześniej o g. 11 najmłodszy wystartują w Minibiegu Herkulesa, a o g. 14 rozpocznie się bieg wyłącznie dla kobiet. (m)

### Biblioteka uczciła patrona

## Patron z witryną

Joachim Lelewel - polski naukowiec, działacz polityczny, numizmatyk, poliglota znający kilkanaście języków obcych i bibliograf, to patron Koszalińskiej Biblioteki Publicznej (KBP).

Książnica co roku organizuje urodzinowe święto, które jest również okazją do przedstawienia lelewelianów zgromadzonych w placówce.

- W zeszłym roku z okazji urodzin patrona ogłosiliśmy amnestię dla czytelników, a w tym roku umożliwiamy mieszkańcom Koszalina śledzenie aktualności literackich, poprzez nową witrynę - powiedziała Magdalena Młynarczyk z KBP. - Jedno okno budynku głównego jest tablicą informacyjną, gdzie są udostępniane wieści istotne dla życia literackiego.

Warto dodać, że Joachim Lelewel w latach 1818-1821 był bibliotekarzem w księżnicy przy Uniwersytecie Warszawskim. Po klęsce powstania listopadowego w 1831 roku wyemigrował, a w 1861 r. zmarł w Paryżu. (m)

36 nowych mieszkań na Unii Europejskiej

## Towarzystwo buduje

W ciągu półtora roku powstanie 36 nowych mieszkań Koszalińskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego na osiedlu Unii Europejskiej. Budowa ruszyła przy ulicy Holenderskiej.

To nie pierwszy budynek na wynajem towarzystwa na osiedlu Unii Europejskiej. Obecnie, nie tylko przy ulicy Holenderskiej, w zasobach KTBS jest 946 mieszkań. Wyłoniony w przetargu wykonawca robót - koszalińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Przemysłówka”, ma 18 miesięcy na realizację przedsięwzięcia. Planowany koszt inwestycji to 4 mln 130 tys. zł. Na nowe zasoby mieszkaniowe ratusz w tym roku wyda z budżetu milion złotych, a w następnym - 1,2 mln zł. Inwestycja ma być gotowa w ciągu najbliższych 18 miesięcy.

W segmencie A 4-klatkowego budynku będą mieszkania: jednopokojowe wielkości ok. 33 mkw. (4), dwupokojowe małe o powierzchni 48 mkw. (8) i duże wielkości 55 mkw. (20) oraz trzypokojowe o pow. 66 mkw. (4). Koszt budowy metra kwadratowego to 2,2 tys. zł. Cena spadła z planowanych 2,7 tys. zł, po ogłoszonym przetargu.

Budowa rozpoczęta, a wcześniej zakończyło się przyjmowanie wniosków od kandydatów na najemców. Przyszło 200 wniosków, z których 147 wstępnie spełnia kryteria.

- Liczyliśmy na mniej, a było aż pięciu chętnych na jedno miejsce - powiedział Piotr Kröll, prezes KTBS. Dodał, że 7 rodzin, które już żyją w zasobach towarzystwa, chce wpro-



**36 mieszkań w 4-klatkowym segmencie A koszalińska „Przemysłówka” postawi przy ul. Holenderskiej, w ramach II etapu budowy osiedla Unii Europejskiej. Pierwsze łopaty na placu budowy wбили (od lewej): wiceprezydent Andrzej Kierzek, prezydent Piotr Jedliński i prezes KTBS Piotr Kröll.**

wadzić się do większych lokali, a 4 rodziny planują przeprowadzkę z domów podległych Zarządowi Budynków Mieszkalnych do KTBS.

4-klatkowy segment A, w ramach zabudowy osiedla Unii Europejskiej, to nie jedyne wsparcie dla koszalinian, którzy starają się o własny dach nad głową. W tym roku miasto wzbogaci się również o 20 dwupokojowych mieszkań komunalnych, które zostaną wyremontowane w ramach generalnej przebudowy budynku przy ul. Heleny Modrzejewskiej. Na ten cel z budżetu miasta pójdzie 1,5 mln zł.

**Tekst i fot. (m)**

### Teatr w Galerii Ratusz

## Sztuki w fotografiach

Po okolicznościowych prezentacjach w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej i Archiwum Państwowym, także w Galerii Ratusz na II piętrze Urzędu Miejskiego można było oglądać wystawę poświęconą 60-leciu naszej Melpomeny.

Na ekspozycję pt. „Spektakle Bałtyckiego Teatru Dramatycznego im. Juliusza Słowackiego w fotografiach” składa się 27 prac z

przedstawień wystawianych na deskach BTD, a także na gościnnych scenach innych teatrów i w ośrodkach kultury w kraju. Ilustracje z widowisk koszalińskiego są ułożone chronologicznie, a obejmują okres od 2007 do 2013 roku. Autorami prezentowanych fotografii są: Izabela Rogowska, Kamil Jurkowski i Jakub Ruszkowski.

**Tekst i fot. (m)**



## Na rzecz turystyki i potrzeb rynku pracy

# Porozumienie 19 gmin

**Związek Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych został założony przez 19 gmin Koszalińsko-KołobrzESCO-Białogardzkiego Obszaru Funkcjonalnego (KKBOF).**

ZIT, czyli Zintegrowane Inwestycje Terytorialne, ma za cel efektywne korzystanie ze środków unijnych w perspektywie 2014-2020. W Koszalinie zakłada: wsparcie gospodarki niskoemisyjnej, w tym budowę ścieżek rowerowych, usprawnienia transportu lokalnego i prowadzone termomodernizacje, a także przygotowanie terenów dla inwestorów oraz rozwój szkolnictwa zawodowego według potrzeb rynku pracy, czego dowodem są powoływane klasy patronackie: Mercedesa w Zespole Szkół nr 10 czy Agrobudu w Zespole Szkół nr 7.

Dokument sygnowali prezydenci, burmistrzowie i wójtowie. Związek tworzą gminy: Będzino, Białogard (gmina i miasto), Biesiekierz, Bobolice, Dygowo, Gościno, Karlıno, Kołobrzeg (gmina i miasto), Koszalin (miasto), Manowo, Mielno, Polanów (gmina i miasto), Sianów (gmina i miasto), Siemysł, Świeszyno, Tychowo i Ustronie Morskie.

- Panie marszałku, teraz 19 gmin będzie mówiło jednym głosem - zwrócił się prezydent Piotr Jedliński do Andrzeja Jakubowskiego, wicemarszałka województwa.

Prace nad Zawiązaniem Związku ZIT dla Koszalińsko-KołobrzESCO-Białogardzkiego Obszaru Funkcjonalnego (KKBOF) trwają od marca ubiegłego roku.

- ZIT jest ważny z punktu widzenia gospodarstwa - podkreślał wicemarszałek Jakubowski.

Lokalni władarze, np. Maciej Berlicki, burmistrz Sianowa, czy Grzegorz Lipski, burmistrz Polanowa, wspólne działania widzą w rozwoju turystyki, np. szlaków rowerowych.

Główne zadanie powołanego związku to stworzenie wspólnej strategii i wybór celów

mających wpływ na zrównoważony rozwój obszaru funkcjonalnego. Po zaakceptowaniu dokumentu przez marszałka województwa, będzie możliwe zdobycie funduszy z Regionalnego Programu Operacyjnego w Zachodniopomorskiem na lata 2014 - 2020 na realizację zadań kluczowych dla rozwoju regionu.

**Tekst i fot. (m)**



**Wcześniej władarze Bobolic i Manowa złożyli podpisy w przygotowanych dokumentach, potem porozumienie sygnowali formalnie pozostali prezydenci, burmistrzowie i wójtowie.**

## Wąskotorówka poszkodowana i aktywna

# Pomocna dłoń

**Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Towarzystwo Miłośników Koszalińskiej Wąskotorówki (TMKW) przeżyło nagły atak wandalii. Pomoc przysłała ze strony firmy. Rozbity wagon wróci na tory jeszcze w tym roku.**

Nieszczęście przyszło zimą. Na terenie lokomotywni wąskotorowej w Koszalinie jeden z wolontariuszy TMKW zauważył wybite szyby w wagonie pasażerskim typu Bxhpi. Nieznany sprawca (lub sprawcy) uszkodził ponad 10 okien w pojeździe, który stał na torze. Niestety, strat było więcej. Wybitych zostało również kolejnych kilkanaście szyb w oknach drugiej hali lokomotywni. Wartość szkód to ponad 4 tys. zł.

- Naprawa zdemolowanego wagonu będzie trudna - oceniał straty po wybruku Andrzej Kisiel, rzecznik TMKW. - Jest to tabor historyczny, nieprodukowany od wielu lat i zdobycie w Polsce oryginalnych szyb do niego będzie praktycznie niemożliwe.

Atak agresji czy raczej głupoty dziwi wolontariuszy. Towarzystwo od kilku lat przeznaczając wszystkie dochody z działalności na odbudowę torowiska do Rosnowa oraz remont zabytkowych obiektów kolejowych w Koszalinie. Nie ma pieniędzy na pilne naprawienie szkód

w wagonie i wybitych szyb w hali lokomotywni. Szczęśliwie, pomocną dłoń podała firma NordGlass z Koszalina, lider na krajowym rynku naprawy i wymiany szyb, nie tylko samochodowych, bo dostarcza je również do pojazdów szynowych. Zdemastowany pojazd może w tym roku wyjechać na tory.

Warto dodać, że TMKW jest aktywne w pozyskiwaniu pieniędzy zewnętrznych. Na reaktywację kolejki wąskotorowej w ciągu ponad ośmiu lat istnienia organizacji udało się pozyskać 2 mln zł dotacji, m.in. od Mini-



**Wybruk wandalii, na szczęście, nie zaprzępać trudu nad odbudową lokomotywni. Pomógł sponsor. Witold Planutis i Paweł Gajdzica z prezentami od producenta.**

sterstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urzędu Miejskiego, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Urzędu Marszałkowskiego, Starostwa Powiatowego oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

- Pozyskujemy pieniądze z różnych miejsc, szukamy kolejnych dotacji i źródeł wsparcia naszej działalności, która pozwoli odnowić i przywrócić jedyne tego typu przedsięwzięcie na Pomorzu Środkowym - wyjaśnia Paweł Gajdzica, prezes TMKW.

Warto dodać, że wśród projektów zgłoszonych do Budżetu Obywatelskiego 2015 jest zakup i naprawa historycznego parowozu wąskotorowego dla TMKW, aby włączyć go do regularnej obsługi pociągów turystycznych na trasie: Koszalin - Manowo - Rosnowo. Projekt pt. „Koszalin pełnia życia, pełnia pary”, którego autorem jest Wojciech Gliński, oceniono na 500 tys. zł.

TMKW liczy 40 osób w różnym wieku, od 14-letniego Konrada Nowakowskiego do 54-letniego Witolda Planutisa, operatora telewizyjnego. W tym gronie są bowiem ludzie różnych zawodów, od elektryków i budowlanców do prawników. W sezonie dodatkowo na weekendowe przejazdy dodatkowo zatrudnianych bywa do 16 pracowników kolei. Działają, żeby już latem br. przywrócić do użytku 20-kilometrową trasę ciuchci z Koszalina do Rosnowa, która znikła ze stałych rozkładów jazdy PKP w 2001 roku. (m)

**Fot. Andrzej Kisiel/TMKW**





# Wielkie bieganie

26 kwietnia 2014 r. przy Stadionie Gminnym w Manowie odbył się „Bieg Wiosenny -Manowo 2014”. Udział wzięło 173 biegaczy, w tym 115 dzieci. W biegu głównym na 5 km w kategorii kobiet zwyciężyła Małgorzata Kotara-Pałka z czasem 22,22. Drugie miejsce zajęła Milena Pięta, natomiast trzecie Dorota Cielibała. W kategorii mężczyzn na tym samym dystansie z czasem

20,04 zwyciężył Cezary Famulski, na pozycji drugiej uplasował się Piotr Ignaczak a na trzeciej Sebastian Rybaczek. Dzieci startowały w czterech kategoriach: rocznik 2011 i młodszy – bieg na 20 m, rocznik 2009 i młodszy na 200 m, rocznik 2005-2002 na 500 m i 2001-1998 na 1000 m.

Uczestnicy biegu otrzymali pamiątkowe medale, a zwycięzcy puchary i nagrody rzeczowe.



Nagrody zostały ufundowane przez sponsorów: ELEKTROCIĘPŁOWNIĘ ROSNOWO spółka z o.o.; Gabinety Specjalistyczne „Sanatus” Sergiusz Karzanowski Koszalin; Hurtownię Budowlaną „Tęcza” Ewa Żur Koszalin; Nadleśnictwo Manowo; Prywatne Przedsiębiorstwo Wielobranżowe EKOSAN Krystyna Czopik; Radną Rady Powiatu Koszalińskiego Irenę Oleksy; Hurtownię OPTIM Piotr Krupka Miastko; Radę Gminy Manowo, Pana Waldemara Cybulskiego.

Organizatorzy serdecznie dziękują za pomoc przy organizacji biegu Dyrektorowi Gimnazjum w Manowie Krzysztofowi Kamilowi Puścian i pracownikom Gimnazjum, pracownikom Nadleśnictwa w Manowie, radnym Rady Gminy Manowo Grażynie Góral i Mieczysławowi Kuźniarskiemu, Straży Gminnej w Manowie, Policji oraz nauczycielom wf z SP w Rosnowie i Gimnazjum oraz wszystkim wolontariuszom.



11 marca w ŚDS PEGAZ w Manowie, odbyło się spotkanie, na które zostali zaproszeni współpracujący na co dzień z naszym Domem wójt Roman Kłosowski, a także wszyscy radni gminy Manowo oraz sołtysi. Spotkanie miało przybliżyć gościom dotychczasową działalność PEGAZA, placówka ma za sobą ponad 3 lata istnienia. W tym czasie zrealizowaliśmy kilka dużych projektów, umożliwiając naszym podopiecznym nabycie nowych umiejętności. Efektem tego była wystawa ich prac.

## Wiosennie w PEGAZIE

Przez ten okres zbudowaliśmy dobre relacje z instytucjami działającymi na terenie naszej gminy m.in. z Nadleśnictwem Manowo, PZD w Manowie, manowskim ZOZ-em.

Pretekstem do naszego spotkania było również wspólne świętowanie Dnia Kobiet i Mężczyzn. Każdy z gości otrzymał drobny upominek wykonany przez uczestników ŚDS-u. Miłą



atmosferę spotkania tworzyły przerywniki w postaci śmiesznych anegdot o kobietach i mężczyznach, specjalnie na tę okazję ułożonych wesołych horoskopów i postanowień wiosennych oraz mających wyjątkowe powodzenie zabaw towarzyskich.

Przy tej okazji chcemy podziękować wszystkim życzliwym osobom, które okazały nam dużo zrozumienia, sympatii i pomocy. Mamy na myśli przede wszystkim wódrarzy gminy - wójta Romana Kłosowskiego i sekretarz Irenę Oleksy oraz kierownik GOPS Genowefę Pelikan.



## Wielkanocne zamieszanie

15 kwietnia w Przedszkolu Gminnym w Boninie odbyło się spotkanie z zajęciem. Dzieci obejrzały przedstawienie wielkanocne pt. „Wielkanocne zamieszanie” w wykonaniu rodziców z gr. I. Przedstawienie przygotowała nauczycielka Marzena Chorążewicz-Dąbrowska, a wystąpili: Ewelina Grabska, Ewelina Hawraniak, Malwina Węgrzyńska, Kamila Łukawska, Izabela Miziołek, Agnieszka i Włodzimierz Przewodowsky. Drugą atrakcją w tym dniu był występ zespołu „Manowskie Malwy”, który zagrał i zaśpiewał dla dzieci piękne piosenki o tematyce ludowej. Atrakcje bardzo się wszystkim podobały.



# Zapobiec tragedii

Po awarii w Fukushima zmieniłem swoje zdanie na temat bezpieczeństwa elektrowni jądrowych – stwierdził w premier Japonii Naoto Kan, który pełnił tę funkcję, gdy doszło do katastrofy.

Podczas spotkania się nad Pomorzem (w Wejherowie) z przedstawicielami lokalnego biznesu, samorządowcami oraz mieszkańcami

miejsc wytypowanych w Polsce pod budowę pierwszej elektrowni atomowej gość z Japonii opowiadał o zagrożeniach, jakie niesie z sobą tego typu technologia. – Doszedłem do wniosku, że moją misją jest zapobiec tragedii. Wiem, że gdyby awarii w elektrowni nie udało się zatrzymać się w danym momencie to trzeba byłoby ewakuować ludność w promie-

niu minimum 250 km, czyli łącznie z mieszkańcami Tokio – mówił Kan. – To byłoby ok. 50 milionów osób – prawdziwy exodus. Dlatego uważam, że technologia, która niesie w sobie tak wielkie ryzyko nie jest właściwa ani dla mojego kraju, ani nie stanowi właściwego wyboru dla innych państw. Stąd wspieram działania służące pozyskiwaniu energii odnawialnej. Wierzę, że za 50 lat na świecie energia jądrową zostanie całkowicie zastąpiona zieloną energią.

Premier podkreślał, iż w jego kraju obecnie bardzo dynamicznie rozwija się generacja słoneczna, fotowoltaiczna i wiatrowa. Dzisiaj w Kraju Kwitnącej Wiśni wyłączone są wszystkie 54 reaktory jądrowe. – Prowadzimy prace badawcze nad budową farm wiatrowych na morzu w postaci pływających platform, gdyż ze względu na głębokie dno morskie nie mamy możliwości doczepiania do niego tego typu budowli. Warto pamiętać, iż słońce i wiatr nie wystawiają nam rachunków. Technologie te mogą być zastosowane wszędzie także tu – w Polsce.

W spotkaniu uczestniczyła również wójt gminy Mielno **Olga Roszak-Peżała** wraz z radnymi i grupą lokalnych działaczy antyatomowych. Na pytanie zadane przez gospodarza Mielna o sposób typowania lokalizacji pod budowę elektrowni jądrowych gość stwierdził, iż szanowano wolę obywateli i nie stawiano im elektrowni obok domostw, jeśli ich sprzeciw był jednoznaczny i stanowczy.

Spotkanie zakończyła konferencja prasowa w Żarnowcu, na tle ruin budowanej w latach 80-tych elektrowni jądrowej.

mdk



Naoto Kan - ur. w 1946 r., premier Japonii od czerwca 2010 do września 2011r., były minister zdrowia i finansów. Z wykształcenia fizyk. Jeden z założycieli japońskiej Partii Demokratycznej. Po katastrofie jądrowej w Fukushima stał się zwolennikiem odnawialnych źródeł energii.

## Nowe władze MLOT

27 marca br. odbyło się Walne Zebranie członków MLOT. Delegaci podjęli uchwałę o przyjęciu sprawozdania merytorycznego Zarządu z działalności w 2013 r. oraz udzieliłi absolutorium ustępującemu Zarządowi. Wybrano nowe władze organizacji. Po ukonstytuowaniu się wybrany Zarząd wyłonił ze swojego grona prezesa, którym został **Zbigniew Choński**. Funkcję wiceprezesa powierzono Damianowi Wawrzynkiewiczowi, skarbnika - Aldonie Prusinowskiej, a sekretarza - Patrycjuszowi Zarębskiemu. W trakcie zebrania członkowie MLOT zgłosili wiele ciekawych wniosków i postulatów, które chcieliby realizować w nowej kadencji stowarzyszenia.

Tekst i fot. szpak



## Traktory w Łazach

Mieszkańcy miejscowości Łazy zapraszają na Pierwszy Nadmorski Zlot Starych Ciągników i Maszyn Rolniczych, który odbędzie się 19-21 czerwca 2014. Organizatorami są Sołectwo Łazy oraz „Stowarzyszenie Kocham Polski Bałtyk”. Do chwili obecnej zgłoszonych zostało 35 maszyn, najstarsze pochodzą z lat 40, natomiast najmłodsza maszyna z lat 70. Będzie można zobaczyć m.in. takie marki jak: Ursus c45, Ursus c325, Zetor 25, Zetor 3011, Zetor 4011, Ford 1124 County, Massey Harris Ferguson z 1949 roku, czy niezwykle rzadki w Polsce traktor marki Man z lat 60.

Pierwszego dnia zlotu, na terenie ośrodka wypoczynkowego, „Universal” przy ulicy Leśnej 1 w Łazach odbędzie się wystawa stacjonarna Starych Ciągników i Maszyn Rolniczych. Tego dnia każdy będzie mógł zgłosić na „Naj - Traktor”, a każdy oddany głos będzie brał udział w losowaniu nagród. Następnego dnia, w samo południe, przejedzie przez miejscowość kolorowa kawalkada, która symbolicznie rozpocznie lato w Łazach. Kulminacyjnym punktem defilady będzie przejazd nadmorską plażą. Około godziny 14:30 zaplanowano uroczyste ustawienie maszyn przy głównym wejściu na plażę w Łazach. Będzie to okazja do wykonania pamiątkowych zdjęć. Natomiast około godziny 17:00 na terenie O.W Mewa odbędzie się pokazy manewrowe. Trzeci, czyli ostatni dzień zlotu, odbywać się będzie pod hasłem indywidualnych plenerowych pokazów starych maszyn.

Aktualne informacje znajdując się na stronie zlotu: [www.zlot.lazynadmorzem.pl](http://www.zlot.lazynadmorzem.pl)

Impreza towarzysząca Otwarcia Lata Łazy 2014

### Pierwszy Nadmorski Zlot Starych Ciągników i Maszyn Rolniczych

[www.zlot.lazynadmorzem.pl](http://www.zlot.lazynadmorzem.pl)

**19-21.06.2014**  
łazy nad morzem

to trzeba zobaczyć!

Dla pierwszej zorganizowanej grupy - transport do Łaz w obie strony wraz z noclegami i wyżywieniem GRATIS!

W programie:

- wystawa
- konkursy parad
- zlotowy manewrowe
- konkursy na Naj - Traktor
- Ciągnikowy Złoty Słońce

Gmina Mielno

Warunki uczestnictwa:

1. Posiadacz (lub dzierżawca) ciągnika lub maszyny rolniczej, zdolnej do samodzielnego pokonania dystansu 20km.
2. Wypełnienie formularza zgłoszeniowego i przekazanie go na adres organizatora. Formularz dostępny na stronie.

[www.zlot.lazynadmorzem.pl](http://www.zlot.lazynadmorzem.pl)

Kontakt: Marek Prokocinski, 602 535 788, [info@lazynadmorzem.pl](mailto:info@lazynadmorzem.pl)  
Organizatorzy: Sołectwo Łazy, Gmina Mielno, Stowarzyszenie „Kocham Polski Bałtyk”



## Spotkanie przedszkolaków z Wiosną nad rzeką Grabową

3 kwietnia wszystkie przedszkolaki z Przedszkola Gminnego w Polanowie wraz ze swoimi paniami zebrały się w auli przedszkola, żeby uroczystie pożegnać zimą a powitać wiosnę. Podczas spotkania dzieci miały okazję wykazać się wiedzą o nadchodzącej porze roku, odpowiadając na pytania dotyczące oznak, kolorów i pogody wiosną. Kolejną niespodzianką było przedstawienie napisane specjalnie na tę okazję i przygotowane przez panią Annę Bosak i dzieci z koła teatralnego, które wcieliły się w rolę: bociana, żabki, misia, kwiatka, wiosennej chmurki i wiatru, pszczołki, wierzby, jeża i głównej bohaterki Pani Wiosny. Wiele



radości i śmiechu sprawiła dzieciom wspólna zabawa ruchowa pt. Podwodny spacer. Następnie wszyscy wyruszyli barwnym kowrodem z kwiatami w rękach, Marzanną i okrzykami ulicami Polanowa nad rzekę Grabową, gdzie nastąpiło pożegnanie zimy i powitanie długo oczekiwanej wiosny. W rolę wiosny wcieliła się nasza uroczą Lilianka z grupy Pszczołek. Dzieci ze wszystkich grup przedszkolnych dla Pani Wiosny

zaśpiewały piosenki, a w zamian za to Pani Wiosna odprowadziła dzieci do przedszkola. Nad bezpieczeństwem przedszkolaków czuwali Jacek Karwowski i Adam Wrzosek ze Straży Miejskiej w Polanowie. Dyrektor przedszkola i grono pedagogiczne serdecznie dziękują za okazaną pomoc i współpracę z przedszkolem.

**Beata Parszczyńska**  
Fot. Przedszkole

## Rywalizowali samorządowcy

5 kwietnia, w hali sportowej w Polanowie odbyła się XI Spartakiada Samorządowców o Puchar Przewodniczącego Rady Powiatu Koszalińskiego. W imprezie wzięły udział drużyny z Będzina, Białego Boru, Miastka, Mielna, Sianowa, Świeszyna i Polanowa.

Zawodnicy uczestniczyli w Turnieju Sportowym, w ramach którego rozegrano cztery konkurencje. W strzelaniu do bramki najlepszą okazała się ekipa z Białego Boru. Bieg w płetwach wygrała drużyna z Miastka. Najwięcej emocji wzbudził konkurs dla pań – łowienie kapsli na wędkę, tutaj bezkonkurencyjne okazały się panie z Mielna i Miastka. Zadanie drużynowe – slalom z kozłowaniem piłki wygrała ekipa z Mielna.

**Ostatecznie zwycięzcą Turnieju Sportowego została gmina Mielno, zdoby-**



**wając Puchar Burmistrza Polanowa**, drugie miejsce wywalczyła gmina Miastko, a trzecie Polanów.

Główną dyscypliną Spartakiady był Turniej Piłki Siatkowej. Drużyny stoczyły bardzo zaciętą i wyrównaną walkę.

Ostateczne wyniki:

I m-ce – Puchar Przew. Rady Powiatu Koszalińskiego zdobyła gmina Będzino

II m-ce – Puchar Starosty Koszalińskiego zdobyła gmina Mielno

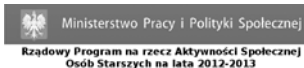
III m-ce – Puchar Przew. Rady Miejskiej w Polanowie zdobyła Gmina Polanów

Wszystkim gminom dziękujemy za wsparcie, sportową rywalizację i świetną zabawę. Szczególne podziękowania kierujemy pod adresem kibiców z Będzina i Polanowa, za poczucie humoru, wspieranie doping i stworzenie radosnej, sportowej atmosfery.

Organizatorami imprezy byli: Polanowski Ośrodek Kultury i Sportu, Urząd Miejski w Polanowie, Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Oświaty w Polanowie i Starostwo Powiatowe w Koszalinie.

**Tekst i fot. POKiS**





## Seniorzy wracają do szkolnych ław

Już od maja bieżącego roku co najmniej 60 seniorów w wieku 60+ z terenu Gminy Sianów będzie miało okazję zagospodarować swój czas wolny poprzez udział w III edycji projektu „Akademii Seniora”. Środki na ten cel przekazało Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej oraz Województwo Zachodniopomorskie.

Przedsięwzięcie „Akademia Seniora” to pomysł Urzędu Gminy i Miasta w Sianowie oraz Stowarzyszenia Na Rzecz Rozwoju Wsi Sucha Koszalińska, na aktywizację osób w wieku emerytalnym. Dzięki środkom z Rządowego Programu Aktywizacja Społeczna Osób Starszych uruchomiono w 2012 r. instytucję pn. „Sianowskie Centrum Trzeciego Wieku”, która objęła wsparciem 32 seniorów. Efektem zaplanowanego w tamtym czasie przedsięwzięcia było powołanie Stowarzyszenia Sianowska Akademia Seniora, które po blisko rocznej działalności rozpoczyna własny projekt finansowany ze środków zewnętrznych.

W 2014 r. „Akademia Seniora” skierowana będzie już do grupy co najmniej 60 osób, którzy będą mogli skorzystać z cotygodniowych zajęć ćwiczeniowych tj.: warsztaty komputerowe, językowe, plastyczne, sutaszu i filcowania, teatralne, rekreacyjno - zdrowotne, kulinarne i ziołolecznictwa. Dodatkowo grupa dwukrotnie wyjedzie na wycieczkę krajoznawczą i czterokrotnie odwiedzi koszaliński teatr, filharmonię lub kino. Atrakcyjną formą zajęć będą także wykłady dot. zagadnień wskazanych przez grupę docelową. Bezpośrednią formą kontaktu między uczestnikami projektu będzie specjalnie przygotowana strona internetowa.

Zajęcia w ramach „Akademii Seniora” rozpoczną się już 5 maja 2014 r. Przedsięwzięcie szacowane na kwotę blisko 103 tys. zł finansowane jest w całości ze środków Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej oraz Województwa Zachodniopomorskiego.



Tomek Tesmer

## Remont kościoła trwa

W kwietniu rozpoczęły się prace remontowo - konserwatorskie przy XIX - wiecznym zabytkowym kościele p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Karnieszewicach.

Już pięć lat temu stwierdzono, iż świątynia znajduje się w stanie zagrożającym katastrofą budowlaną. Tymczasowe zabezpieczenia budowli uniemożliwiały pełne wykorzystanie jej przeznaczenia w trakcie sprawowania ceremonii kościelnych. W związku ze znaczną wysokością środków potrzebnych na przeprowadzenie kapitalnego remontu karnieszewickiego kościoła, którego wartość kosztorysowa wynosi ponad 636 tys. zł., parafia w Siecieminiu zmuszona była szukać wsparcia finansowego u różnych źródeł. W 2013 r. parafia przystąpiła do Programu Dziedzictwo Kulturowe Priorytet 1 Ochrona zabytków przeznaczonych na realizację zadania pn. „Karnieszewice, kościół p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa (XIX w.): remont kapitalny kościoła”. Zarezerwowaną w lutym br. przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego kwotę 250 tys. zł. udało się pozyskać dzięki uzyskaniu znacznych środków od innych podmiotów. Uchwałą Rady Miejskiej w Sianowie podjętą 26 marca br., przyznano na



remont kościoła kwotę 120 tys. zł. Zachodniopomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Szczecinie w ramach naboru o dotację przyznał na ten cel 20 tys. zł. Dodatkowe 10 tys. zł. udało się pozyskać od Starostwa Powiatowego w Koszalinie. Ponadto parafia wniosła o dotację do Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie. Dzięki hojności wielu dobroczyńców na remont zabytku udało się zebrać dodatkowo 37 tys. zł.

W ramach prac remontowo - konserwatorskich przy kościele zaplanowano m.in. podbicie i remont ścian fundamentalnych, remont kapitalny drewnianej konstrukcji szkieletowej ścian, stropów, empory, schodów, więźby dachowej, wymianę pokrycia dachowego nad nawą, zakrystią i wieżą, roboty malarskie oraz wykonanie renowacji stolarki okiennej i drewnianej.

Termin zakończenia prac przewidziany jest na październik 2014 r. Obecnie msze święte prowadzone są w budynku świetlicy wiejskiej w Karnieszewicach, znajdującej się w bliskiej odległości od remontowanego kościoła.

**Rada Sołectwa Karnieszewice wraz z Komitetem Ochrony Zabytku Karnieszewice i Parafią Rzymskokatolicką w Siecieminiu zapraszają wszystkich, którzy chcą wesprzeć remont karnieszewickiego kościoła na festyn, z którego dochody zostaną przekazane na odnowę świątyni. Festyn odbędzie się w sobotę, 24 maja br., w godzinach 12:00 - 18:00 na placu przy świetlicy wiejskiej w Karnieszewicach (tuż za remontowanym kościołem).**

## Wiceminister Środowiska z wizytą w Sianowie

W poniedziałek, 14 kwietnia br., roboczą wizytę w Sianowie złożył Stanisław Gawłowski, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska i Poseł na Sejm RP VII kadencji.

W trakcie wizyty Stanisław Gawłowski odwiedził Przedszkole Gminne w Sianowie. Głównym punktem tej wizyty było spotkanie z przedszkolakami, podczas którego Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska otrzymał od maluchów wielkanocne upominki.

Wiceminister Środowiska odwiedził także siedzibę Ochotniczej Straży Pożarnej w Sianowie. Władze OSP zaprezentowały przed gościem odnowiony i wyposażony budynek remizy oraz dwa nowe samochody bojowe, których uroczyste przekazanie miało miejsce 27 grudnia 2013 r.



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego „Dotacje na innowacje” „Inwestujemy w Waszą przyszłość” Program Operacyjny Innowacyjna Gospodarka na lata 2007-2013 Działanie 8.3 Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu e-inclusion

## Gmina ponownie rozda komputery!

Gmina Sianów po raz kolejny znalazła się w gronie beneficjentów Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. Dzięki przedsięwzięciu do Sianowa trafi 67 komputerów stacjonarnych z pełnym wyposażeniem, z których aż 60 trafi do gospodarstw domowych.

Projekt „Internet szansą wszechstronnego rozwoju mieszkańców Gminy i Miasta Sianów” zakłada do końca 2015 r. zapewnienie 60 gospodarstwom domowym dostępu do Internetu oraz przekazanie w użytkowanie zestawów komputerowych z niezbędnym oprogramowaniem, a także wyposażenie 7 sianowskich szkół (po 1 ogólnodostępnym komputerze w każdej szkole).

Zakupione komputery rozdane zostaną do końca III kwartału 2014 r. wśród przedstawicieli grup docelowych, do których zaliczać się będą:

dzieci i młodzież ucząca się z rodzin w trudnej sytuacji materialnej i społecznej uprawniającej do uzyskania stypendiów socjalnych, typowana do otrzymania wsparcia we współpracy ze szkołą oraz/lub ośrodkami pomocy społecznej

osoby niepełnosprawne ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności lub z orzeczeniem równoważnym rodziny zastępcze

rodzinne domy dziecka, samotni rodzice

osoby z grupy 50+, których przeciętny miesięczny dochód na osobę w rodzinie nie przekracza kwoty najniższych gwarantowanych świadczeń emerytalno-rentowych ogłaszanych komunikatem w Monitorze Polskim przez Prezesa ZUS dzieci i młodzież uczącą się z bardzo dobrymi wynikami w nauce, z rodzin w których przeciętny miesięczny dochód opodatkowany na osobę w rodzinie, z roku poprzedzającego rok udziału w projekcie był niższy, niż ostatni aktualny roczny wskaźnik: „Przeciętny miesięczny dochód rozporządzalny na 1 osobę w gospodarstwie domowym publikowany przez Prezesa GUS w Biuletynie Statystycznym”

Projekt „Internet szansą wszechstronnego rozwoju mieszkańców Gminy i Miasta Sianów” szacowany na kwotę 588 234,07 zł finansowany jest w 100% ze środków Unii Europejskiej, w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka.

Tomek Tesmer



## WICEMISTRZOSTWO ŚWIESZYŃSKICH STRAŻAKÓW

9 marca w hali widowiskowo-sportowej w Bobolicach odbyły się VII zawody w piłce nożnej jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych. W mistrzostwach wystartowały reprezentacje 6 gmin z powiatu koszańskiego: Będzino, Bobolice, Manowo, Mielno, Sianów i Świeszyno. Nasi zawodnicy szli przez zawody jak burza, gromiąc po drodze swych rywali: w grupie wygrali z Będzinem 4:0, Manowem 5:0, w półfinale trafili na Sianów i zwyciężyli 4:0. W finale zmierzyli się z drugą niepokonaną drużyną tego turnieju – z Mielnem. Po emocjonującym i wyrównanym spotkaniu stracili jedyną bramkę w tym dniu, niestety, na wagę zwycięstwa.



Ostatecznie zajęli 2 miejsce, a zwycięstwo przypadło finalowym rywalom – strażakom z Mielna. Trzecie miejsce przypadło drużynie z Będzina, która pokonała Sianów 1:0. Zwycięzca turnieju – drużyna OSP Mielno – otrzymała Puchar Starosty Koszańskiego, a druga drużyna – jednostka OSP ze Świeszyna – Puchar Burmistrza Bobolic.

**Tekst: Jacek Marcinkowski**  
**Zdjęcie: Jan Wójcik**

## GOŚCILIŚMY W MCK e-Eureka

W marcu gośćmi świeszynskiej instytucji kultury byli m.in. wybitny wirtuoz akordeonu - Rosjanin Vitalij Dmitriev oraz podróżnik, radiowiec, kompozytor - Marcin Kydryński.

21 marca zagrał na akordeonie Vitalij Dmitriev. Gość zza wschodniej granicy to wielokrotnie nagradzany artysta znany nie tylko w rodzimej Rosji, ale również na świecie. W swoim recitalu wykonał utwory Jana Sebastiana Bacha, Domenico Scarlatti, Johanna Straussa i Wiktora Własowa (Basso ostinato). Nie obyło się bez bisów! Występ nie odbyłby się gdyby nie zaangażowanie koszańskiego towarzystwa Miłośników Akordeonu oraz CK 105.

Na 28 marca zaproszenie przyjął Marcin Kydryński. Opowiadał o fascynacji Lizboną, ale również o innych podróżach, których odbył już dziesiątki. O muzycznych fascynacjach, płytach, których nie musiał szukać nigdzie indziej jak w płytotece swego ojca - Lucjana Kydryńskiego. O pierwszych spotkaniach ze swą przyszłą żoną - Anną Marią Jopek, podczas jednej z edycji Jazz Jamboree, na którym to festiwalu artystka debiutowała.

Spotkanie ilustrowane było fotografiami z jego podróży, a sala po raz kolejny wypełniła się po brzegi wymagającą, świeszynską publicznością. Spotkanie poprowadził dziennikarz Radia Koszalin - Dariusz Pawlikowski.

**Tekst i fot: Jacek Marcinkowski**



# BIBLIOTEKA ROKU

23 kwietnia w Bibliotece Publicznej w Świeszynie odbyła się niezwykła uroczystość z okazji nadania tytułu Biblioteki Roku 2013 Województwa Zachodniopomorskiego. Dyrektor Książnicy Pomorskiej im. S. Staszica w Szczecinie Lucjan Bąbolewski złożył na ręce dyrektora świeszynskiej biblioteki statuetkę Biblioteki Roku 2013 wraz z serdecznymi gratulacjami i życzeniami dalszych sukcesów.

Wśród zaproszonych na uroczystość gości byli także wicemarszałek Województwa Zachodniopomorskiego Andrzej Jakubowski, przedstawiciele Starostwa Powiatowego w Koszalinie - Henryk Kuriata i Agnieszka Kowalska, przedstawiciele Urzędu Gminy Świeszyno: wójt - Ryszard Osiowy, sekre-

tarz - Eugeniusz Kić oraz skarbnik Aneta Oleksy, dyrektor Andrzej Ziemiński oraz wicedyrektor Beata Sawa-Jawanowska z Koszańskiej Biblioteki Publicznej, kierownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego Książnicy Pomorskiej - Monika Kwaśniak oraz kierownik Działu Metodyki i Promocji Koszańskiej Biblioteki Publicznej - Małgorzata Zychowicz.



Tego dnia wyróżnieni pamiątkowymi statuetkami oraz książkami zostali najlepsi czytelnicy 2013 Biblioteki Publicznej w Świeszynie i Filii w Niedalinie: Wojciech Kałużny i Martyna Gimpel w kategorii czytelnik dziecięcy, Anna Baran oraz Natalia Kliber - czytelnik młodzieżowy, Karol Kościelniak i Aleksandra Chwirot - czytelnik dorosły. Najlepsi Czytelnicy otrzymali również nagrody, w postaci książek, od wicemarszałka Andrzeja Jakubowskiego. Wyróżniono także partnerów oraz pracowników Biblioteki.

Wśród zaproszonych na uroczystość gości byli także wicemarszałek Województwa Zachodniopomorskiego Andrzej Jakubowski, przedstawiciele Starostwa Powiatowego w Koszalinie - Henryk Kuriata i Agnieszka Kowalska, przedstawiciele Urzędu Gminy Świeszyno: wójt - Ryszard Osiowy, sekre-



tarz - Eugeniusz Kić oraz skarbnik Aneta Oleksy, dyrektor Andrzej Ziemiński oraz wicedyrektor Beata Sawa-Jawanowska z Koszańskiej Biblioteki Publicznej, kierownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego Książnicy Pomorskiej - Monika Kwaśniak oraz kierownik Działu Metodyki i Promocji Koszańskiej Biblioteki Publicznej - Małgorzata Zychowicz.

Tego dnia wyróżnieni pamiątkowymi statuetkami oraz książkami zostali najlepsi czytelnicy 2013 Biblioteki Publicznej w Świeszynie i Filii w Niedalinie: Wojciech Kałużny i Martyna Gimpel w kategorii czytelnik dziecięcy, Anna Baran oraz Natalia Kliber - czytelnik młodzieżowy, Karol Kościelniak i Aleksandra Chwirot - czytelnik dorosły. Najlepsi Czytelnicy otrzymali również nagrody, w postaci książek, od wicemarszałka Andrzeja Jakubowskiego. Wyróżniono także partnerów oraz pracowników Biblioteki.

z lat wcześniejszych. W gablotach wyeksponowano prace dzieci i młodzieży uczęszczającej na zajęcia biblioteczne.

Każdy gość mógł zabrać ze sobą najnowszy numer „Głosu Świeszyna”: informujący nie tylko o nadaniu tytułu Biblioteki Roku 2013, ale także o nadchodzącym cyklu imprez kulturalnych (6-12 maja). Imprezy organizowane są przez MCK „e-Eureka” - Bibliotekę Publiczną z okazji 65-lecia świeszynskiej biblioteki oraz Tygodnia Bibliotek. Na każde spotkanie, występ czy koncert wstęp jest bezpłatny.

Serdecznie dziękujemy wszystkim Gościom i Czytelnikom za przybycie, miłe słowa i wsparcie. Tytuł Biblioteki Roku jest naszym wspólnym sukcesem!

**Tekst: Natalia Pionke**  
**Zdjęcia: Jacek Marcinkowski**

## TURNIEJ RECYTATORSKI

### „PTAKI, PTASZKI I PTASZĘTA POLNE 2014”

29 kwietnia w Multimedialnym Centrum Kultury „e-Eureka” - Bibliotece Publicznej odbyły się gminne eliminacje turnieju recytatorskiego „Ptaki, ptaszki i ptaszęta polne”. Do konkursu zgłoszono 21 kandydatów z gminnych szkół: Gimnazjum w Świeszynie oraz Szkół Podstawowych w Dunowie, Konikowie i Zegrzu Pomorskim. Po długich obradach komisji konkursowej wybrano sześcioro laureatów (po dwóch z każdej kategorii wiekowej), którzy będą reprezentowali gminę w eliminacjach powiatowych organizowanych przez Koszańską Bibliotekę Publiczną 20, 21 oraz 22 maja.

Laureaci:

Ptaszęta: Aleksandra Bałdowska (SP Konikowo), Dominik Mikołajczyk (SP Konikowo)

Ptaszki: Milena Orzechowska (SP Konikowo), Łukasz Kaczmarek (SP Dunowo)

Ptaki: Wiktoria Borys (Gimnazjum w Świeszynie), Patrycja Kulczyńska (Gimnazjum w Świeszynie).

Wśród wyróżnionych znaleźli się: Hubert Lebioda, Miłosz Lesiuk, Karolina Termanowska, Adrian Cwik, Emilia Kaczmarek oraz Joanna Zielińska.

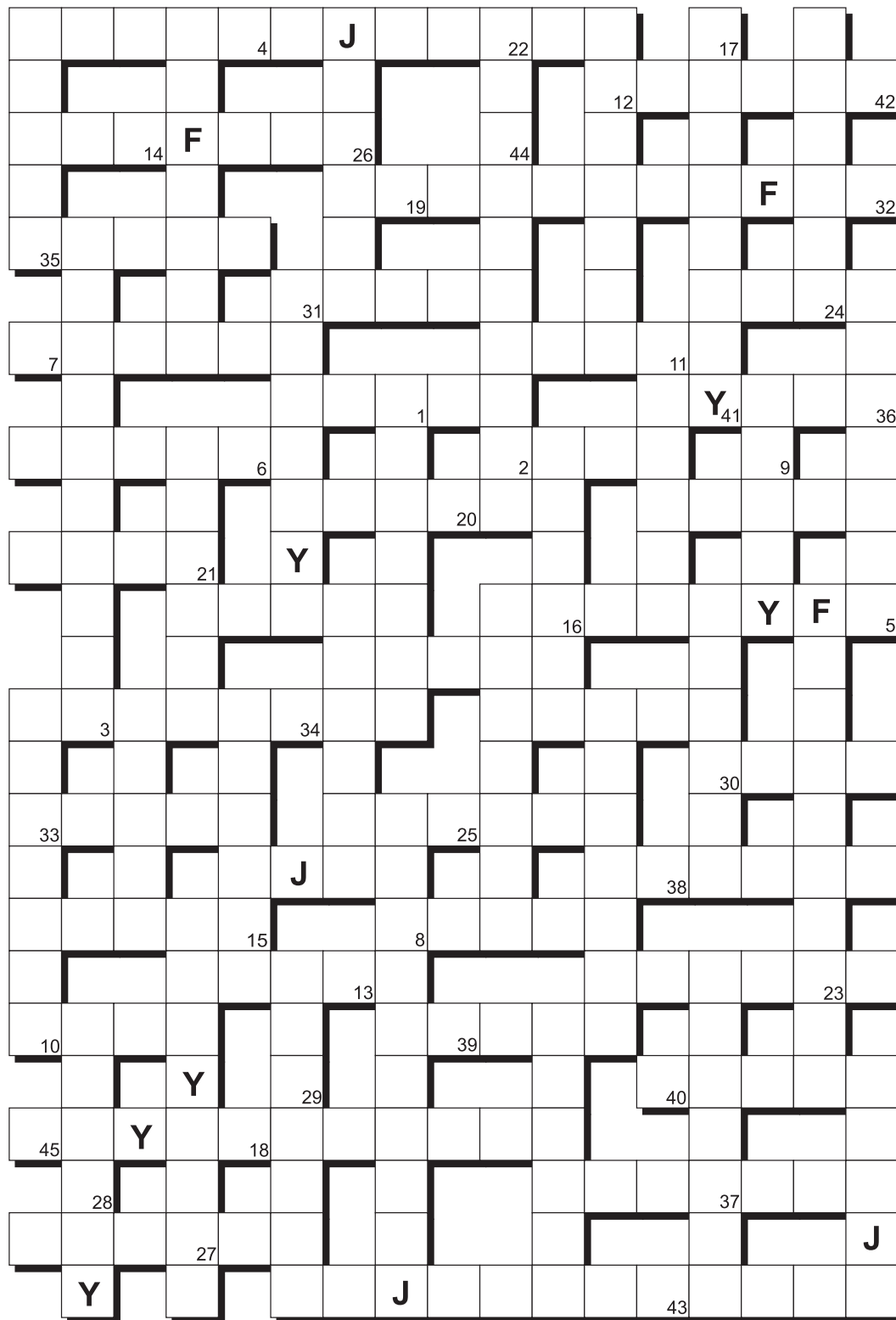


Nagrody książkowe oraz dyplomy wszystkim laureatom i wyróżnionym wręczyli: wójt gminy Świeszyno Ryszard Osiowy, kierownik Zespołu Oświaty Samorządowej - Małgorzata Serocka-Pinczak oraz prowadząca spotkanie - dyrektor MCK „e-Eureka” - Biblioteki Publicznej - Teresa Arleta Rogalska.

**Tekst: Natalia Pionke**  
**Zdjęcia: Jacek Marcinkowski**

# JOLKA Z FRASZKĄ

Litery z pól dodatkowo ponumerowanych, uporządkowane od 1 do 45, utworzą rozwiązanie jolki - tekst fraszki i nazwisko jej autora. W diagramie ujawniono wszystkie występujące litery F, J, Y.



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34
35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45						

**Objaśnienia (w kolejności przypadkowej):**

- # Jehudi, wirtuoz skrzypiec
- # fotografia zmontowana z kilku innych fotografii
- # wulkaniczna wyspa hiszpańska
- # narzędzie rolnicze; radio
- # pigment występujący w skórze
- # piętro widowni teatralnej
- # Helena /zm.1909/ aktorka o światowej sławie
- # nauka o pismach szyfowych
- # sterylizacja narzędzi chirurgicznych
- # małpątka z Madagaskaru
- # szal, furia
- # kreślenie map geograficznych
- # Wiktor, pisarz, autor „Akwarium”
- # przekształcenie jakiegoś systemu np. administracyjnego
- # Św. Florian dla strażaków
- # jednostka natężenia oświetlenia
- # część mieszkania
- # wyznawca reizmu
- # zielona planeta
- # mąż rani
- # bestialskie pobicie kogoś
- # jeden ze sztuków
- # punkt szczytowy, optimum
- # groźna choroba oczu
- # bardzo ważne zebranie
- # Adam, muzyk i dyrygent
- # „Krokodyl ...”, amer. film przygodowy
- # papierowa lub winylowa na ścianę
- # zastąpiony przez wersalkę lub sofę
- # imię wielu papieży
- # najstynniejszy wodospad świata
- # rodzaj zawodów sportowych
- # imponuje mu bogactwo, tytuł, stanowisko
- # wydarzenie małej wagi
- # przedwczesny poród (anag. BATOR)
- # zobowiązanie wekslowe
- # walczą z nim biura pracy
- # jeden z kołędników
- # w niej pierzyna lub kołdra
- # przedrostek
- # autor „Boskiej komedii”
- # słynny dresszowicz Hitchcocka
- # obchodzą imieniny 4 grudnia
- # dawniej -wezwanie do broni
- # np. rejestracyjny pojazdu
- # nieduża mapa
- # stolica Jordanii
- # bylina na ... szuwary
- # siedzisko dla szewca
- # Wenus, Jowisz, Mars
- # japoński samochód
- # pozostają po zmieleniu ziarna
- # gra towarzyska lub kostium karnawałowy
- # jego stolicą jest Des Moines
- # ogólnie o krajach Wschodu
- # przełęcz, niecka, wądół
- # dekoracyjne krzewy parkowe
- # tempo umiarkowane (muz.)
- # Zygmunta w Warszawie
- # bezpieczeństwa samuraj
- # pośrednik narkotykowy
- # trzeźwiące (dla zemdlonej)
- # imię Laskowika
- # potocznie o marihuanie
- # papiery wartościowe
- # nie jest zawodowcem

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru:  
**Wypoczynek jak wszystko inne kończy się zmęczeniem.**

# Na wschód od Odry



Czesław Kuriata

## Odcinek 4

### Wesele u osadników

- A to pana mundur? - milicjant przerwał rozmyślania Julcia - Pewnie szukali pana dokumentów, aby podszycić się pod żołnierza - mówić dalej milicjant nie czekając na odpowiedź.

- Ja dokumenty zaszyłem w nogawkę - Julcio odpowiedział spokojnie.

Janowicz ucieszył się, że Julcio odzyskał swój osobisty rezon. Nigdy nie dowie się, jakie mężczyźni akurat teraz zapelniały głowę jego młodego przyjaciela, którego często traktował jak syna. Teraz, po wojnie, coraz częściej ku niezadowoleniu Julcia.

- A jak będziecie czegoś potrzebowali, walcie do mnie jak w dym. Nazywam się Jan Srocze-wicz, łatwo mnie znajdziecie..

- My z Wołynia i z dziada pradziada nie zajmujemy się polityką.

- Kiedy ja nie w politycznym wydziale, ja od spraw kryminalnych.

- I teraz jak przed wojną, polityczne i kryminalne to to samo - odpowiedział Janowicz - Ja nawet słyszał, że i dzisiaj też razem, w tych samych celach, sadzają jednych i drugich.

- To niezupełnie tak - trochę zmarkotniał milicjant - Najważniejsze, że jesteście uczciwymi ludźmi i dobrymi obywatelami, a i na wojnie walczyliście dzielnie.

Rzeczowemu zawsze Janowiczowi, który sprawiedliwość miał za rzecz bardzo ważną, zbywająca go, nijaka odpowiedź milicjanta nie wystarczała. Nie pytał jednak dalej, bo rzecz była natury politycznej, i w tym przypadku wszelkie pytania mogłyby wzbudzić niepotrzebne i niesłuszne podejrzenia, zwłaszcza, że człowiek, z którym rozmawiał, był milicjantem.... A na Wołyniu uczono z dziada pradziada, że przed wszelką władzą trzeba być ostrożnym, bo władza, jaka by ona nie była, nigdy biednemu człowiekowi nie przyniosła nic dobrego. I nigdy nie wiadomo było co od niej może spotkać człowieka biednego... Mimo że obecna władza wciąż powtarza, że będzie najsprawiedliwsza dla najbiedniejszych. To znaczy się dla mniej biednych będzie mniej sprawiedliwa, pomyślał Janowicz, ale nic nie powiedział. Nie był to czas ani osoba stosowana do dyskusji politycznych. W tamtej chwili najważniejszą sprawą dla Klemensa Janowicza było uratowanie Julcia.

Kiedy wrócili, wesele już się skończyło. Stało się to za sprawą nie kogo innego, jak tylko kaprala Kazimierza Nafty. A zaczęło się wszystko całkiem niewinnie.

Jak się kapral Nafta spóźnił, i już nie było wolnych panien (a spóźnił się raz za razem, bo z ławy kościelnej daleko miał do panien sie-

dzących rzędkiem w drugim końcu sali), wtedy odbijał co ładniejszą już tańczącą, bo prawdę mówiąc, cały czas był zwyczaj odbijania na tym weselu. I byłoby zwyczajne i normalne to odbijanie, ale Kazik nie był wcale sprawiedliwy. Kiedy sam tańczył i jemu chcieli odbić, on ani razu nie oddał swojej pani. Jeden młody osadnik z wąsikami przywodził Kazika Naftę, który mu zawsze zabierał zgrabną pannę z długim warkoczem, kto wie, może nawet jego narzeczoną. Kiedy więc Kazik akurat tańczył z tą panią, osadnik chciał sprawiedliwie jemu też odbić, Kazik Nafta był jednak niesprawiedliwy i panny nie oddał. Wtedy osadnik krzyknął coś ze złością, na co Kazik wyzwał go najgorszymi ruskimi przekleństwami. Ten z wąsikami był jednak uparty i siłą ciągnął swoją pannę. Kazik dał jemu w gębę, wtedy rzuciło się na niego kilku mężczyzn. Ale co oni mogli w dwójkę zrobić, choć i to trzeba sprawiedliwie powiedzieć, Olek Łoś dzielnie bronił swego kolegę zawiadkę. (W tamtym czasie nie było na weselu Janowicza i Julcia, wiemy gdzie się oni wtedy znajdowali). W pewnej chwili ojciec panny młodej, już dobrze wstawiony, przez pomyłkę trafił nie któregoś z kanonierów, jak chciał, a chłopaka z sąsiedniej wioski. I wtedy bijatyka rozgorzała na dobre. Gdyby tak pobieżnie ktoś popatrzył z boku, zobaczyłby, że każdy bije się z każdym. Osadnicy sprali Kazika i Olka do niemożliwości; długo leżeli oba jak nieżywe, co nikogo nie obchodziło, bo byli winowate. Na szczęście nie poumierali, a ogólna bijatyka trwała nie tak długo, bo trup padał gęsto. A wszelkiego szkła na podłodze było dużo aż chrobotało pod butami. A to szkło dokumentnie zmieszane z pierwszorzędnym jedzeniem co już nie do jedzenia. Potłuczono wiele kompletów najlepszych poniemieckich naczyń z fajansu, a nawet z pierwszorzędnej porcelany. I było naprawdę już po weselu, bo nijak tańczyć na szkłe i w kleistej mazi jedzenia różnorakiego. Nie łatwo też tańczyć na splątanych nożach i widelcach, gdy akurat noże powchodziły między ząbki widelców, nie łatwo też tańczyć na dużych i małych łyżeczkach, które nadepnięte rozbiegały się po podłodze. To i muzykanci już przestali grać, choć mogli zagrać jakąś melodię pogrzebową, bo akuratnie kobiety podniosły taki lament jęków, płaczu żalostnego, że byłaby tu dobra jakaś ładna melodia żalobna. A to drocenne pobożewisko umajone różnym fajansem i piękną, a delikatną porcelaną, warte było nawet dostojnego marsza żalobnego, choć nie za takie kawałki muzykantom zapłacono. I trzeba sprawiedliwie powiedzieć, że w tym chórze lamentujących kobiet wyróżniały się najbardziej gruba matka panny młodej, partnerka na weselu Julcia Markiela, i duża jak tyka, jej siostra, która pokochała tańczyć z Klimkiem Janowiczem. Te dwie kobiety najgłośniej zawodziły, bo i pewnie, jako

najbliższa rodzina młodych, poniosły największe straty w fajansie i porcelanie, nie licząc, oczywiście, wszelakiego jedzenia. Krzyczały też obie najżałośliwiej o skradzionych srebrnych łyżkach i widelcach, nie licząc małych łyżeczek, co też z prawdziwego srebra. Były także inne straty nie mniej bolesciwe, o których lamentujący chór, nie wiedzieć dlaczego, nie wspomniał. Wielką stratę, i jakby trochę poniżenie, poniosła panna młoda. Oto przyciśnięty nogą stołu piękny drogocenny jej welon powiewał dumnie, jakby pokonany rycerze na tym remizowym pobożewisku Ochotniczej Straży Pożarnej poddawali się co do jednego. Najmniej ważną stratą był rękaw bluzeczki zrobionej z kolorowego marszczonego papieru, które ubierano zaraz po wojnie na potańcówki i wesela. I nikt pewnie nie zastanawiał się czy bluzeczka została cała w innych miejscach. A gdyby był zwyczaj również na weselach, podobnie jak w wiejskich klubokawiarniach wykładania ksiąg pamiątkowych, w takiej księdze weselnej znalazłby się zapis o wielkiej sensacji na pierwszym po wojnie weselu w poniemieckim Bobrzyńsku. Oto po tym weselu znaleziono aż dwa pantofelki Kopciuszka, czyli dwa razy tyle co w bajce...

Pantofelki były, niestety, różnej wielkości i oba z lewej nogi. A więc na pierwszym weselu po wojnie we, gdzie stała bateria, tańczyły aż dwa Kopciuszki, podobnie jak kiedyś tańczyły dwa Michały, jeden duży a drugi mały. Niestety po pantofelkach wieku Kopciuszków, a także ich piękna nikt odgadnąć nie mógł, nawet nasi kanonierzy z kapralem Naftą na czele, co był nie byle jakim znawcą kobiecej urody.

Pozostało też na pobożewisku, co zrozumiałe, kilka wojskowych guzików, wszystkie polskie, a więc znaczy to, że Polacy i tym razem walczyli między sobą. Guziki były z różnych frontów, z frontu zachodniego orzeł z koroną, na przylatujących ze wschodu korony wiatr strącił. A guzików zerwanych polskich było po dwa, choć pewien minister polski przysięgał niedługo przed wojną, że nie oddamy ani jednego guzika z orzełkiem w koronie. I mimo że jedne były w koronach, drugie bez, leżały teraz obok siebie najspokojniej w świecie, w absolutnej zgodzie. Na weselu guziki z orzełkami bez korony oberwano naszym kanonierom. Guziki z orzełkami kawalerom, którzy tańczyli w garniturach przerabianych u nas zaraz po wojnie z mundurów armii polskiej na zachodzie, mundurów szytych z pierwszorzędnego materiału angielskiego. Niestety polskie mundury ze wschodu nijak nie nadawały się na przerobienie na garnitury; były parciane, cienkie jak rubaszki sojuszniczej, najpotężniejszej armii świata. Słowem, były za bardzo proletariackie, nie do przerobienia na pańskie garnitury. (cdn.)





Jerzy Żelazny

Miałem znajomego, który pięknie łął... Czy można pięknie łął? Można, cała literatura piękna jest poniekąd łąłstwem, opowiadaniem o zdarzeniach wymyślonych. Oczywiście nie nazywamy tego łąłstwem, lecz elegancko: fabułą, fikcją literacką, akcją, narracją - można znaleźć jeszcze kilka innych określeń. Oczywiście nikt nie ma pretensji do pisarza o to, że zmyśla, opowiada nieprawdziwe historie, a wprost przeciwnie, bywa chwalony, nagradzany za ciekawe zmyślenia, mówiąc dosadnie, łąłstwa. Niektórzy nazywają wprost, że to są rzeczy nieprawdziwe. Jerzy Szaniawski, wybitny polski dramaturg okresu międzywojnia (tworzył też po wojnie) swoje znakomite opowiadki zatytułował „Łąłarze pod Złotą Kotwicą” - kto barwnie i ciekawie opowiedział swoje łąłstwo, zasłużył na najwyższe uznanie. Kupując książki, ludzie płacą za te zmyślenia, czyli za kłamstwa ich autorzy czerpią z tego dochód, niektórzy bardzo znaczny, ci którzy osiągnęli światową popularność, jak chociażby Dan Brown (Kod Leonarda da Vinci). Na kłamstwie smoleńskim również zarabia się niezłe pieniądze - odrodziły się upadłe lub upadające gazety i czasopisma opisujące teorię o zamachu smoleńskim, szerzące różne głupstwa na ten temat; na kłamstwie smoleńskim skorzystała pewna stacja telewizyjna - wskutek szerzenia teorii o zamachu zyskała abonentów. Oczywiście zarabiają autorzy, którzy demaskują to kłamstwo, wyśmiewają, mają o czym pisać, chociaż nie są te artykuły tak chętnie czytane jak te kłamliwe. Wiadomo, tragedia prezydenckiego samolotu wywołała w kraju wielkie i sprzeczne emocje, a nic tak dobrze się nie sprzedaje jak emocje. I teorie spiskowe - mogą być nawet fantastyczne, urągające zdrowemu rozsądkowi, tym którzy wierzą, to nie przeszkadza, głupota jest bowiem ponętna. I potężna, z głupotą trudno wygrać, jest więc hołubiona przez propagandystów.

Zacząłem ten felieton od wspomnienia znajomego, który pięknie łął. Opowiadał mi o swoich podróżach po „obszarach republik rad”, żeby zacytować dawną piosenkę, i fantastycznych przygodach, jakich doznał, był oczywiście w Moskwie, Petersburgu, Odessie, na Kaukazie, wędrował za Uralem, zwiedził Syberię, był nad Bajkałem, ba, w chwilach, gdy mu elokwencja mocno weszła, to i do Władywostoku dotarł, w Amurze nogi moczył. Kiedyś przymknęło go KGB, podejrzewając, że jest agentem obcego wywiadu, tylko spryt uchronił go od dłuższej odsiadki. Te opowieści wydały mi się nieco podejrzane, naciągane, postanowiłem popytać jego znajomych, rodzinę. I okazało się, że jest znakomitym blagiem - udało mu się dwukrotnie pojechać na Ukrainę do krewnych, gdzieś w okolicy Łucka, a więc niedaleko, ale w opowieściach jego podróże nabrały rozmachu niebywałego. Wspominam go, gdyż ten pan zmyślając swe podróże i opowiadając o nich barwnie, po jakimś czasie zaczął wierzyć we własne kłamstwa, co rusz dorzucał jakieś nowe przygody, miejsca, dokąd dotarł. Wielu ludziom to się zdarza, że własne łąłstwo uznają jako zdarzenie praw-

# Uwierzyć we własne łąłstwa

dziwe. Myślę, że kimś takim jest Antoni Macierewicz - on wierzy w to, co mówi, wierzy, że jego rewelacje smoleńskie są oparte na faktach, są udokumentowane, dowody prawdziwe. A nie są, co wielokrotnie udowodniali specjaliści, którzy się na tym znają w przeciwieństwie do wymyśłów „ekspertów”, a właściwie naukowych hochsztaplerów z różnych stron świata, wynajdywanych przez Macierewicza, którzy postanowili zabłysnąć, bo się im zdawało, że coś wiedzą. Może też zarobić, chociaż mówi się, że robią to za frajer.

Wierzy więc w swe zmyślenia pan Macierewicz i wierzyć będzie do końca dni swoich, a inni agitatorzy partyjni, jak panowie Hofman, Duda, Błaszczak i inni akolici Jarosława Kaczyńskiego, czy też wierzą? Myślę, że nie są tacy głupi, żeby wierzyć. Oni tylko powtarzają wymysły Macierewicza, mówią do tych, którzy im wierzą. Bo w każdym zbiorowisku jest ja-

ten powie, zamachu nie było, to Macierewicz i inni akolici Jarosława Kaczyńskiego sądowi nie uwierzą, powiedzą, że wyrok jest nierzetelny, stronniczy, jest w interesie jakichś tam tajemnych sił, co się sprzysięgły na „najwybitniejszego” prezydenta RP. Ciekawi mnie, gdzie ci panowie uczyli się tak łął, przeinaczać fakty, mnożyć bzdurne wątpliwości, wymyślać fantasmagorie? W piekle, czy u Putina? Zważywszy to, co się mówi i pisze w Moskwie, w Rosji na temat Ukrainy, jak zmyśla, przeinacza fakty, jakie rozsiewa się bzdurne wiadomości na temat kijowskiego Euromajdanu, to analogia nasuwa się paskudna.

Zwolennicy sprzysiężenia ciemnych sił jako przyczynę katastrofy smoleńskiej oskarżają prokuraturę za niedostateczną informację o postępach w śledztwie, za mało organizuje się konferencji prasowych prokuratorów. I bardzo dobrze, że tak mało - każde wystąpienie prokuratorów wywołuje gorączkę spekulacji, oskarżeń, biadoleń, dezinformacji, rozsiewania głupstw, a do tych, którzy wierzą w zamach, sprzysiężenie ciemnych sił, które chciały unicestwienia prezydenta, żadne wyjaśnienie nie przekona, żaden argument nie zostanie uznany za prawdziwy, gdyż chcą, żeby Lech Kaczyński zamiast zginąć w katastrofie lotniczej, poległ za kraj, stał się ofiarą spisku, bohaterem narodowym.

I jeszcze sprawa generała Błasika, u którego komisja rosyjska wyjaśniająca przyczyny katastrofy znalazła we krwi promile alkoholu. Polscy śledczy zaprzeczyli temu, nikt na pokładzie tupolewa nie był pod wpływem alkoholu. Po czterech latach nagle podjęto walkę o godność generała, rehabilitację, najwyższe władze polskie mają powiedzieć: nie pił. I te słowa będą bardziej wiarygodne niż analizy laboratoryjne, badania specjalistów. Ba, skoro się nie wierzy ustaleniom specjalistów komisji Millera... Myślę, że generała Błasika pośrednio oskarża się o gorszą rzecz - skoro się twierdzi, że w tupolewie była bomba, to umieszczono ją tam przed startem samolotu, a przecież generał zameldował prezydentowi, że samolot jest gotowy do startu, jest bezpieczny, można lecieć. A nie powinno się lecieć, nie powinien wystartować, co dzisiaj nie ulega wątpliwości. Czemu o tym nikt nie mówi, za to słycać słowa oburzenia z powodu nadszarpniętego honoru żołnierza, gdyż wredna Anodina twierdzi, że generał wypił, obrażając w ten sposób całą Polskę. Sprawa już przycichła, ludzie zapomnieli, ale niektórzy politycy nagłośnili pomówienie od nowa, domagając się specjalnej uchwały Sejmu. A przecież twierdzenie, że na pokładzie samolotu była bomba, jest równoznaczne z oskarżeniem generała, że złożył fałszywy meldunek, mówiąc, że samolot jest bezpieczny.

W wystąpieniu w czwartą rocznicę tragedii smoleńskiej Jarosław Kaczyński dużo mówił o prawdzie, że o nią trzeba walczyć, powtarzał ewangeliczne, że prawda nas wyzwoli. Nawołując do walki o prawdę, powtarzał nieprawdy, mijał się z prawdą, jak się mówi elegancko, czyli łął, pięknie łął, pełen szacun, jak mówią młodzi.

Ilustracja: booklips.pl



kiś odsetek tych, co chętnie uwierzą w każdą fantastyczną informację, pasjami uwielbiają je powtarzać, delektować się nimi, to odpowiada ich wizji świata, który jest wypełniony spiskami złych mocy. Najtrudniej im uwierzyć w rzeczy oczywiste; a właściwie to nie chcą w nie wierzyć, a jeśli w gruncie rzeczy nie wierzą w zamach smoleński, to chętnie mówią, powtarzają, że był, bo drzemie w nich przekora, złość, bo coś im nie wyszło, zostali skrzywdzeni rzeczywiście lub w ich mniemaniu - ta deklarowana wiara w zamach jest wyrażaniem dezaprobaty dla obecnego rządu, prezydenta, prokuratury i Bóg wie jeszcze komu. A pan Kaczyński rzucając bzdurne oskarżenia i pogroźki, chce zakrzyczyć wyrzuty sumienia, być może takie go męczą, że i on jest w jakimś stopniu winien za tę tragedię.

Jeśli prokuratura śledztwo umorzy, zakończy, a ktoś to umorzenie zaskarży do sądu, a





Jerzy Rudzik

## Kultura w pomorskich obozach jenieckich

# Sztuka wielka i użytkowa

W ramach prowadzonego cyklu przedstawiliśmy już niektóre sfery życia oświatowo - kulturalnego w obozach dla polskich oficerów zlokalizowanych przez Niemców na Pomorzu Zachodnim. Zapoznaliśmy już czytelników z działalnością bibliotek i czytelnictwem książek, inicjatywami kształceniowymi i upowszechniającymi wiedzę, po części z twórczością plastyczną. Tej ostatniej przeznaczymy jeszcze nieco uwagi.

Przypomnijmy, iż plastyka rozumiana jako obcowanie ze sztuką wzbogaca każdego nie tylko w odpowiednią wiedzę, przede wszystkim dostarcza głębszych przeżyć estetycznych, kształtuje umysłowość, gusty, wyrabia smak artystyczny. W potocznym rozumieniu wspomnianych przeżyć dostarcza głównie „wysoka” sztuka (malarstwo, rzeźba, grafika), która zresztą – podawaliśmy przykłady – w niektórych obozach osiągnęła wysoki poziom. Podobny pułap reprezentowała scenografia: urozmaicała działalność teatralną, podnosiła wartość spektakli, zresztą nie tylko te dziedziny. Sztuka użytkowa, rękodzieło

i rzemiosło, również umiły codzienne szare życie obozowe, pozwalały przetrwać do końca niewoli. Jak już wskazaliśmy było to także źródło zarabiania i podnoszenia statusu materialnego, co w konkretnych warunkach miało niemałe znaczenie.

Plastycy bez podziału na „wielkich” i „maluczkich” twórców i konsumentów sztuki byli najbardziej widoczną grupą artystyczną w obozie, której aktywność i dokonania były widoczne na każdym kroku. Na wystawie i pokazach przedstawiano wybitne niejednokrotnie obrazy, rzeźby, grafiki. Znakomite scenografie i aranżacje uświetniały spektakle teatralne, popisy recytatorskie przybliżając jeńcom arcydzieła literatury polskiej i światowej. Plastycy przeobrażali też wygląd baraków, sal żołnierskich, świetlic, kawiarni, również kaplic i kościołów. Kwitła twórczość satyryczna, pojawiały się karykatury, portrety, zdjęcia, rewelacyjne plakaty, zaproszenia, laurki. Tak było w obozach w Choszcznie, Kłominie, Dobiegniewie i w innych.

O niektórych przedsięwzięciach artystycznych w obozie w Choszcznie już pisaliśmy, zwłaszcza o stałych wernisażach gromadzących często prace na najwyższym poziomie. Dodajmy, że zachowały się one nie tylko we wspomnieniach twórców i w relacjach jeńców. Zaświadczają o tym również recenzje, zdjęcia, rysunki publikowane w prasie obozowej, pamiętnikach, w tym w dwutygodniku „Za drutami”, do czego jeszcze powrócimy.

Również w obozie w Kłominie często organizowano wystawy prac plastycznych. Jedną ze szczególnie ciekawych była ekspozycja „Młody las” otwarta 30 maja 1944 r. Zgromadziła 5,5 tys. eksponatów, w tym 3,5 tys. zdjęć, 150 listów i 90 rysunków. Wykonano też mapę (okazała) rozproszenia dzieci polskich po świecie (za Tadeuszem Gasztoldem w jego pracy „Życie kulturalne w obozach polskich jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim w latach 1939 – 1945). Część materiałów przysłał Międzynarodowy



**Fakir z Oflagu II B. Rysunek dedykowany NN przez O. Bielawskiego 30 X 1940 r. Własność Muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie.**

i Polski Czerwony Krzyż, pozostałe – rodziny i przedstawiciele amerykańskiej Polonii. Wystawa przyczyniła się do pogłębienia wiedzy o miejscach pobytu dzieci rozsiągniętych po wszystkich kontynentach, często w oderwaniu od swoich rodzin. Największą grupę stanowiły dzieci, które opuściły Związek Sowiecki wraz z wojskiem generała Władysława Andersa. Ekspozycja poprawiła samopoczucie w obozie, umożliwiła nawiązanie kontaktów, ułatwiła też wzajemną komunikację po wojnie.

W obozach zajmowano się także naprawą narzędzi i przedmiotów codziennego użytku, takich jak zapalniczki, zegarki, walizki, torby, odzieży. Wspomniany już karykaturzysta Cz. Andrysiak upamiętnił sylwetki najbardziej znanych oficerów w obozach w Choszcznie i Kłominie poprzez twórczość w piśmie „Za drutami” i portrety m.in. pułkownika Morawskiego i Rozwadowskiego oraz twórców – L. Kruczkowskiego, J. Słotwińskiego, S. Płotnickiego. Z kolei jeńcy w Prenzlau wykonali dużych rozmiarów zegar wagowy z drewna w szklanej szafce, idealnie odmierzający czas (E. Luciński) i drewnianą tokarkę jedynie z paroma elementami z metalu (Kulczycki i Oleszko). W obozie w Dobiegniewie dwaj oficerowie (J. Jałowiec i L. Guzdek) zainstalowali obok kantyny duży zegar także z drewna, w szklanej szafce, co pozwalało na swobodną obserwację tego niezwykłego mechanizmu.



**KAWALIERA. Ręcznie wykonana kartka imiennowa. Własność Muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie.**

**Podkoszalińskie Osieki są jedną z wielu ciekawych miejscowości Pomorza Środkowego. Jednak dzięki swojej niezwyklej historii - dawnej i współczesnej - przyciągają dziś uwagę w szczególny sposób. Zachwycają także wyjątkowym, malowniczym położeniem tuż nad brzegiem jeziora Jamneńskiego, które podziwiać można z drogi niedaleko gotyckiego kościoła. Do Osiek dojeżdża się drogą z Koszalina przez Sianów i dalej w stronę Łaz.**

Zobaczymy tam nie tylko wielowiekową świątynię z przyległym cmentarzem, ale też dwa dwory wzniesione na początku XX wieku przez rodzinę Hildebrand, ostatnich przedwojennych właścicieli majątku. Do jednego z nich, zabytkowego dworu znanego jako Dworek Osiecki prowadzi stara aleja lipowa, łącząca drogę wiejską tuż przy wjeździe do miejscowości z rozległym podjazdem przed frontem budowli. Dworek Osiecki mieści dziś hotel i jest znanym miejscem rozmaitych spotkań oraz uroczystości rodzinnych a także głośnych, corocznych międzynarodowych plenerów malarskich.

Przed wojną o tej podkoszalińskiej wsi napisano: „czym było Warcino w latach 1870-1890 dla Bismarcka, tym Osieki w latach 1731-1755 dla Cocceji”. I o ile nazwisko Żelaznego Kanclerza jest powszechnie znane, to żyjącego ponad sto lat wcześniej właściciela Osiek - postać barona Samuela von Cocceji należy tu przypomnieć. Ten wybitny minister sprawiedliwości Fryderyka II, późniejszy Wielki Kanclerz Prus dokonał w istocie głębokiej reformy sądów pruskich czym zaskarbił sobie szczególne przywiązanie króla, a który po śmierci barona rozkazał umieścić jego marmurowe popiersie w Sądzie Najwyższym w Berlinie. Ciekawostką jest też fakt, iż jeden z synów kanclerza Cocceji został pod koniec życia polskim generałem i zaufanym dyplomatą króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.



Fascynującą historię dzisiejszych Osiek tworzył nie tylko baron von Cocceji, ale przez kolejne sto lat znamienita rodzina Hildebrand, do której należeli m.in. Robert Hildebrand - prawnik, regionalista, wybitnie zasłużony dla Koszalina, w szczególności dla muzealnictwa koszalińskiego oraz jego brat Friedrich, profesor botaniki na uniwersytecie we Freiburgu, któremu zawdzięczać należy ostatnie znaczące prace w parku osieckim.

Bez wątpienia największą zasługą kanclerza Cocceji dla Osiek była nie tylko budowa tutaj - obecnie nieistniejącej już - letniej rezydencji dla niego i rodziny, ale przede wszystkim wkład w założenie parku, który powstał w miejscu pradawnego dębowego lasu i został jej prawdziwą ozdobą. Baron, znany ze szczególnego zamiłowania do natury, posadził w parku setki drzew głównie



buków, dębów, olch. Dziś, po ponad 250 latach widoczna jest nadal aleja kasztanowa, łącząca niegdyś podwórze dworskie ze wsią, a którą rozkazał posadzić w listopadzie 1750 roku. Kanclerz spędzał w Osiekach czas na letnich pobytach, cenił przyrodę, klimat ale też na przykład piasek z plaży w Łazach, który kazał w butlach wozić do Berlina, aby czyścić tam nim cynowe naczynia.

Park, którego początki sięgają XVIII wieku, w wieku XIX przekształcono w park krajobrazowy z polanami, skupinami drzew, stawem, alejkami. Z tego czasu pochodzą, zachowane do dnia dzisiejszego, różne rzadkie gatunki drzew m.in. platany, cyprysiki, jodły czy miłorząb o charakterystycznych wachlarzowych liściach. Przy stawie, tuż obok dworu zauważyć można kilka dużych kamieni, pozostałości po ustawionym tu niegdyś pomniku. Na jednym z nich widnieje napis: Hildebrand. Z takich kilku kamieni ustawiono tu w 1938 roku skromny pomnik



upamiętniający Johanna Friedricha Ludwiga Hildebranda w stulecie kupna przez niego majątku w Osiekach i w uznaniu jego szczególnych zasług dla rozwoju posiadłości.

Park osiecki zachwyca o każdej porze roku. Rozciąga się za usytuowanym na polanie, szachulcowym dworem. Przed frontem budowli natomiast znajduje się rozległy trawiasty gazon z prowadzącym do niego żywopłotem krzewów śnieguliczki. Pośród ponad kilkudziesięciu gatunków drzew i krzewów największy podziw wzbudza okazały platan widoczny z trzech francuskich okien salonu ogrodowego. To w cieniu jego liści niegdyś, w letnie, ciepłe dni pijano popołudniową kawę.

A sam dwór - szachulcowy, zbudowany w konstrukcji słupowo-ryglowej wypełnionej białymi polami urzeka kształtem architektonicznym. Dekoracją drewnianych elementów

i ukształtowaniem bryły nawiązuje do starej pomorskiej tradycji budowlanej. Wzniesiony został w 1924 roku według projektu szczecińskiego architekta, niejakiego Schuchta dla Carla Hildebranda, a pomyślany jako dom na starość dla niego i jego żony Kathariny oraz jako przyszyła siedziba dla najmłodszego syna. Obecnie podziwiać możemy doskonale zachowaną oryginalną bryłę dworu - zwłaszcza dekoracyjny front budowli, wyłaniający się spośród intensywnie żółto kwitnących forsycji. Ale o przedwojennym rozplanowaniu i wyglądzie wnętrza zabytkowego dworu mówią już tylko odrywane zapiski jego dawnych mieszkańców. To w nich czytamy między innymi iż: „ dla wyposażenia wnętrza dworu przeniesiono tu wiele mebli i sprzętów ze starego pałacu i także z Rzepkowa. Hol był prawie nie umeblowany, służył głównie komunikacji. Na prawo od wejścia głównego znajdował się pokój dla mężczyzny. Pokój ten wyposażony był w ciemne boazerie,



w których umieszczono biblioteki, znajdował się tam garnitur mebli wyściełanych w stylu klubowym, duże biurko i fotel z „uszami” do wieczornej lektury. Czas odmierzał antyczny zegar. Po lewej stronie holu dwa pomieszczenia zajmowały pokoje kobiet. Nazwane zostały czerwonym i niebieskim salonem, od koloru jedwabnych tapet, którymi wyłożone były ściany...”

Osieki - znane są gościom odwiedzającym hotel i uczestnikom spotkań, znane wszystkim miłośnikom sztuki i odbywających się tutaj od lat 60-tych słynnych plenerów malarskich. Niech staną się także celem wycieczek pasjonatów historii i nade wszystkim wielbicieli przyrody roztaczającej tu swe uroki o każdej porze roku.

**Tekst: Krystyna Rypniewska  
Zdjęcia: Romuald Długosz**



**Jerzy Żelazny**

Wyznaję, czasem zabawiam się układaniem limeryków. By nie obrazić prawdziwych poetów, nie uznaję tych nonsensownych wierszyków jako poezji, nawet waham się, czy słowo wiersz jest stosowne. To po prostu zabawa w układanie żartobliwych, nonsensownych tekstów, opartych na dowcipie słownym, często o zabawnych rymach, o zaskakującej poincie.

Zanim opowiem jak to się stało, że zacząłem się bawić pisaniem tych tekścików, kilka słów o limeryku, skąd się wziął i jakie obowiązują zasady w jego budowie. Otóż nazwa pochodzi od irlandzkiego miasta Luimenach (po angielsku Limerick), forma ta rozwinęła się w dziewiętnastowiecznej Anglii, jednym z jej twórców między innymi był poeta Edward Lear. Warto przytoczyć jeden z bardziej znanych limeryków tego autora w tłumaczeniu Marii Żmigrockiej (profesor, historyk literatury):

*Uśmiechała się pewna pani w Tyflisie,  
Jadąc spacerkiem na tygrysie.  
Gdy wracali, drogi kotku,  
Pani była w zwierza środkiem,  
Uśmiech za to na mordzie tygrysiej.*

Chętnie zabawiano się limerykami w angielskich męskich klubach, bywały sprośne, wręcz pornograficzne, a nawet bluźniercze. Bardziej kulturalne pisali wybitni poeci europejscy. W Polsce limeryki tworzyli między innymi Julian Tuwim, Konstanty Ildefons Gałczyński, Wisława Szymborska, Stanisław Barańczak, Maciej Słomczyński (znany też jako Joe Alex, autor powieści kryminalnych), słynny tłumacz „Ulisse’a” Jamesa Joyce’a. Oczywiście pisali też inni, zwłaszcza Jocyce’a. Oczywiście pisali też inni, zwłaszcza Jocyce’a. Oczywiście pisali też inni, zwłaszcza Jocyce’a.

Osobiście lubię limeryki Wisława Szymborskiej, na przykład:

*Stary sklerotył, rybak z Helu  
nagle zakochał się w Fidelu.  
Do Kuby go ciągnęła chuć -  
ale gdy tylko wsiadł na łódź,  
zapomniał, w jakim płynie celu.*

Limeryk ma określoną budowę - składa się z pięciu wersów, pierwszy zwykle określa osobę lub miejsce i wprowadzenie akcji, dalsze wersy to rozwinięcie treści, by w piątym wersie pojawiła się zaskakująca dowcipem poincia. Wierszyki te są rymowane, często dowcip tkwi w rymach, a układają się one aabba, przy czym wers trzeci i czwarty są krótsze o 1 - 3 sylaby od pierwszego, drugiego i piątego. Nie wszyscy autorzy ściśle przestrzegają tych reguł, odstępnie od nich Szymborska, jak choćby w dość frywolnym limeryku:

*Jawnogrzecznicą z wioski Kłaj  
w swoim zawodzie była naj.  
Ale to zależało,  
czy jej się chciało, czy nie chciało -  
taki już miała obyczaj.*

Zacząłem się bawić limerykami podczas spotkań z okazji Roku Aktywnego Seniora, a więc przed trzema laty. Bo mnie trochę śmieszyła ta akcja U nas, w Polanowie, inicjatywę tę podjęła

# Zabawa z limerykami

z powodzeniem miejscowa biblioteka, a patronowały władze samorządowe. I udało się zgromadzić stałą grupę uczestników tych spotkań, co na kształt klubu towarzyskiego trwa do dzisiaj, chociaż urzędowy rok aktywnego seniora się skończył. Mnie zwykle śmieszą wszelkie imprezy przeznaczone dla ludzi starszych; kojarzą mi się z dniami dobroci. Co wcale nie wyklucza mego aktywnego uczestnictwa w tych spotkaniach. Oczywiście nie podważam sensu organizowania tych przedsięwzięć, a że nie mnie śmieszą, to całkiem inna sprawa. Po pierwszym więc spotkaniu z okazji tego słynnego roku spłodziłem dość miemy limeryk, ale on wyraża poniekąd mój ironiczny stosunek do przedsięwzięcia:

*Dla ludzi starszych to ważny rok dobroci -  
na stołach herbatka, różne łakocie,  
można ciasteczka kruche schrupać  
i mądrych wykładów wysłuchać,  
albowiem władza nam starość chce ożłocić.*



Zapraszano na spotkania z polanowskimi seniorami ludzi różnych specjalistów - lekarzy, prawników, psychologów, dziennikarzy, nawet poetów. Postanowiłem każde z tych spotkań skomentować limerykiem. Wykład prawnika na temat praw emerytów, różnych prawnych niuansów związanych z życiem ludzi starszych, upamiętnił limeryk:

*Senior też człowiek - to wielka sprawa!  
I odkrycie, że ma wszelkie prawa.  
Tak nasz gość dzisiaj głosi  
I by mu wierzyć, prosi.  
Toż mowa to smutna, choć ciekawa.*

Przyjechała z wykładem psycholożka aż ze Śląska, którą zaprosił Henryk Zabrocki, popularny działacz nie tylko w naszym powiecie, jako specjalista zwłaszcza od uzależnień znany w kręgach ogólnopolskich podobnych mu działaczy. Psycholożka nosi piękne nazwisko Lilianna Krzywicka. Nie mogło mi się nie skojarzyć to

nazwisko z Ireną Krzywicką, popularną, zwłaszcza przed wojną, publicystką, pisarką, bojowniczką o prawa kobiet, znaną z wielu skandali, autorką bulwersujących „Wyznań gorszycełki”. Ułożyłem taki limeryk:

*Pani Lilianna błyszczy twórczą wena,  
A przecież nie jest Krzywicką Ireną.  
Nie pisze „Wyznań gorszycełki,”  
więc i rozgłos ma nie tak wielki;  
będzie większy, o co zadba Zabrocki Henio.*

Henrykowi Zabrockiemu poświęciłem kilka limeryków, bo jak wcześniej napisałem, to człowiek znany i lubiany, był przez dwie kadencje radnym Rady Powiatu, członkiem zarządu, zasługuje w więc na wiele limeryków. W polanowskim klubie seniorów jest duszą spotkań. Przytoczę tu jeden, grzeczniejszy limeryk, pomijając te frywolne:

*Salve Henio Zabrocki:  
- Cześć, chłopie, serwus!  
Ty niczym ów antyczny śpiewak Orfeusz,  
nucisz, podskakujesz, hopsasa,  
z seniorkami po lesie hasasz!  
Och, drzemie w tobie fajny puer aeternus!*

Odwoluję się w tym limeryku do rekwizytów antycznych, użyłem więc łacińskiego określenia - puer aeternus - to znaczy wieczny chłopiec. Jest w tych słowach pewna przesada, lubi Henio żarty, ale to człowiek poważny, więc może lepiej do rymu Orfeusz pasowałoby łacińskie słowo severus, co oznacza poważny, chociaż również słowo to można tłumaczyć: surowy, srog, straszny, jak to w łacinie - prawie każde słowo ma wiele znaczeń. A pan Henryk nie jest człowiekiem srogim, a straszny - w życiu!

W organizacji niektórych imprez dla seniorów uczestniczy polanowskie Nadleśnictwo, z tej okazji napisałem kilka limeryków poświęconych pracownikom lasów. Przytaczam jeden:

*Powiadają, że nasz pan nadleśniczy  
rankami grę na wielkiej trąbie ćwiczy.  
Gdy o świecie zadmie na niej,  
przybiegają smukłe łanie,  
a niejednen daniel żałośnie ryczy*

Powiadam, fajne są te spotkania emerytów w polanowskiej bibliotece, chwala za nie ich organizatorom, warte niejednego limeryku!

A może w Gazecie Ziemskiej redakcja utworzy kącik limeryków - niechby Czytelnicy próbowali swych sił w tej zabawie, a redakcja nie które by publikowała. Może będzie ciekawie, wesoło. Na początek proponuję choćby taki:

*Pewien zacny poeta z Koszalina,  
dziewczynię we włosy swe wiersze wpiął.  
A gdy dziewczę szczęśliwie zaszło,  
rzekł, adieu, natchnienie mnie naszło!  
I uciekł pisać wiersze do Bonina.*

# „Pobrzeże”

## *Szanse i atuty* Część druga

Pierwszy odcinek poświęciliśmy staniom o periodyk trwającym przez dłuższy czas, argumentom jakich używano w tej sprawie, wzajemnym relacjom pomiędzy miesięcznikiem a ruchem społecznym, którego najbardziej prominentnym przedstawicielem było Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Przedstawiliśmy też profil i zarys linii programowej. Pełnym sprytem i pomysowości okazał się sposób układania się z władzami, amortyzowania kłopotów, nawet zabezpieczeń przed zarzutami o rozmijanie się z linią partii, co rzecz jasna nie mogło się do końca udać. Świadczą o tym cenzorskie interwencje (dość rzadkie) i wezwania na „dywanik” (częstsze), kiedy pióro jakiegoś autora boleśnie ugodziło jakiegoś kacyka. Jednak biurokracji partyjnej trudno było zanegować słuszność podejmowanych przez „Pobrzeże” działań pod hasłem walki z „leniństwem, dwulicowością, lizusostwem, objiania się w pracy, nieuctwem”. Były to pojęcia oczywiste, zarazem pojemne, choć stwarzały pole do zróżnicowanych interpretacji.

W praktyce redakcyjnej nie było łatwo poruszać się w gąszczu dogmatycznych nakazów i sprzecznych interesów różnych koterii i prominenckich klanów. Przy formowaniu zespołu redakcyjnego pojawiły się pierwsze kłopoty charakterystyczne dla tamtego okresu, o których wspomina nieżyjący już redaktor naczelny „Pobrzeża” Józef Narkowicz. Oto wysoki dygnitarz partyjny z Koszalina nie zgodził się na zatrudnienie na stanowisku sekretarza redakcji Jana Poprawskiego, choć ten wykazywał się wielkim doświadczeniem i rzadką wówczas u dziennikarzy znajomością pracy drukarni i kolejnych etapów druku periodyku. Dlaczego? Dziennikarz został wcześniej wyrzucony z partii przez tego samego dygnitarza za wzięcie ślubu kościelnego, w którym uczestniczyli dziennikarze, a dokładniej cała podstawowa organizacja partyjna. Za Poprawskim ujęli się inni pracownicy KW PZPR związani z „Pobrzeżem”. Ostatecznie wysoka instancja dała zgodę, ale zastrzegła, żeby delikwentowi w nominacji napisać „pełniący obowiązki”. Narkowicz podaje, że po paru tygodniach z Warszawy (RSW) przysłano normalny angaż bez żadnego zastrzeżenia. Klasyczny przykład zderzenia ideologicznego zacietrzewienia z odrobiną zdrowego rozsądku.<sup>1</sup>

Jak już pisaliśmy o powodzeniu „Pobrzeża” (wysoki nakład, rosnąca sprzedaż) zdecydowała dobra formuła programowa miesięcznika społeczno – gospodarczego otwartego na tematykę kulturalną, obyczajową i historyczną. Periodyk był też ściśle związany z regionem: codziennym życiem mieszkańców, morzem, turystyką, frapującą przeszłością i osobliwościami przyrodniczymi. Od początku w oparciu o trafną diagnozę socjologiczną czasopismo adresowano do szerokich kręgów inteligencji, dużych grup społecznych uzupełniających wykształcenie i podnoszących kwalifikacje. Pozytywne znaczenie miały preferowane gatunki dziennikarskie. Mowa o reportażu i publicystyce w oparciu o solidną dokumentację, wiarygodne źródła, bez natrętnego dydaktyzmu i zbędnego moralizatorstwa. Wszystko podane w dobrej polszczyźnie z klarownym przekazem, bez nadmiaru patosu i dętej frazeologii.

Okolicznością sprzyjającą było to, że w niedużym regionie ukazywała się tylko jedna gazeta – dziennik partyjny, brakowało też gazety czytelnikowskiej, tygodnika. Jednym słowem niewielka konkurencja. „Pobrzeże” mogło więc w sposób dla siebie wygodny dobrać tematykę, wypełniać pewne luki lub uzupełniać tematy poruszane przez dziennik cząstkowo, marginalnie. Oferta miesięcznika trafiała więc na podatny grunt. Mimo rozwoju telewizji zapotrzebowanie na słowo drukowane było zatem spore, co nie umniejsza zasług periodyku. Czasopismo potrafiło też szybko się odnaleźć w nowej sytuacji z chwilą przejęcia władzy na szczytach partyjnych przez Edwarda Gierka po usunięciu Gomułki, co spowodowało karuzelę zmian personalnych nie tylko w centrali, ale i w terenie, choć nie od razu. Wiosną 1971 roku „Pobrzeże” opowiedziało się rzecz jasna za nowym kursem i reformami nie szczędząc krytyki hamulcowym zmian i nosicielom starego porządku.

Nastał teraz lepszy klimat dla energiczniejszego przeciwstawiania się marazmowi, zacofaniu, ciasnemu prowincjonalizmowi cechującym województwa peryferyjne, bez wielkich inwestycji, jak Koszalińskie. Stąd spora porcja tematów gospodarczych na łamach miesięcznika nie stroniących od krytyki władz wojewódzkich – dotyczyły zarządzania przemysłem, niskiej jakości budownictwa mieszkaniowego, potrzeby szybkiej rozbudowy Koszalina, czy zagospodarowania centrum Kołobrzegu. Furorę zrobił artykuł o inżynierach koszalińskich wytwarzających domki jednorodzinne za cenę najtańszego wtedy samochodu trabant (dyskusja redakcyjna z udziałem bu-

dowląńców i wysokich urzędników tej branży). Autorem był Konrad Czerski czyli Jan Poprawski.

Kilka krytycznych publikacji było dziełem instruktora KW PZPR w Koszalinie wskazującego na potrzebę bardziej perspektywicznego planowania rozwoju gospodarki morskiej, uzdrowisk, turystyki (Jan Kurylczyk, później sekretarz partii i wojewoda słupski). O rolnictwie raportował w sposób nieszablonowy Józef Kiełb, zajmujący się zwłaszcza pegerami. Wytykał władzy, że „zawsze musi mieć rację”. Cenne były publikacje obrazujące przemiany obyczajowe i społeczne na wsi w oparciu o realia i prawdziwe sytuacje. Stanisław Górny pisał o weselach wiejskich, schłopiałych nauczycielach nie podnoszących kwalifikacji, ustawionych na prowadzenie gospodarstwa. Również nauczycielkach bez perspektyw na urządzenie sobie życia osobistego uciekających do miasta. Wielkim problemem były dojazdy do pracy i tak zwane kobiece załogi w dużych fabrykach, które tylko w znikomym stopniu mogły liczyć na opiekę nad swoimi dziećmi (Magdalena Majewska).<sup>2</sup> (cdn.)

Jerzy Rudzik

### Poezja z kielicha przebiśniegu

W małym kielichu przebiśniegu budzi się Wiosna...

Słońca ciepłym promieniem zieloność rozsiewa dokoła, skrzydła ptasie prostuje by wyfrunąć marzeniem o radości i tańcu motyli pośród kwiatów.

Przeciąga się leniwie - bo ciasno jej, wietrznie - czasem chłód przenika, drżąca, wiotka wiosenka, tak pół na pół wesola, delikatna muzyka z kielicha przebiśniegu a jak poezja - cicha...

Musi dojrzeć- by zachwycić, pieśnią obudzić uśpioną jeszcze radość, miłość i w ogrodzie drzewa niech zapłoną zielenią i kwieciami... A ptak radośnie słodko zakwili, zaśpiewa - beztrzesko, miłośnie, o wiośnie...

Krystyna Pilecka

#### Przypisy

<sup>1</sup> Józef Narkowicz – art. „Miesięcznik Pobrzeże”, Rocznik Koszaliński 2008, s. 71 – 86

<sup>2</sup> Tamże



Lech Fabiańczyk

# Myśli Marszałka

**Żyjemy już tak długo w stanie pokoju i niepodległości, jakiego chyba nigdy wcześniej nasza ojczyzna nie zaznała.**

**Nie wszyscy to doceniają i chcą lub potrafią wczuć się w ducha walki polskich patriotów okresu 123 lat niewoli narodowej i 6 lat okupacji hitlerowskiej.**

Aczkolwiek czas leczy rany, to przyszłość powinniśmy budować w oparciu o właściwe wnioski płynące z przeszłości. Obecnie, kiedy nic nie wskazuje by nasz kraj był zagrożony wojną (przynajmniej w najbliższym czasie), w głowach ludzi, którzy na własnej skórze jej nie zaznali, mogą rodzić się – niespotykane wcześniej – rozrachunki z przeszłością, typu jaki ostatnio zaserwował Piotr Zychowicz w książce pt. „Pakt Ribbentrop – Beck”. Otóż twierdzi w niej, że lepiej byłoby, gdyby Polska w roku 1939 uległa żądaniom Niemiec hitlerowskich zrzekając się na ich rzecz Gdańska, zezwoliła na przeprowadzenie eksterytorialnej linii komunikacyjnej przez tzw. „Korytarz” oraz dała się wpręgnąć do rydwanu wojennego przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Dzieło Piotra Zychowicza mimo dość sporych rozmiarów, erudycji i bogatego udokumentowania w oparciu o najróżnorodniejsze źródła, interpretuje fakty historyczne w sposób zbyt jednostronny, a co gorsza sprzeczny z naszą polską tradycją i racją stanu. Dziwię się, iż do tej pory, nie tylko nikt na to odpowiednio nie zareagował, ale jeszcze media bezkrytycznie promują autora książki pt. „Pakt Ribbentrop – Beck”, jako eksperta od spraw międzynarodowych i historii. Szczególnie nie mogę się zgodzić z jego konkluzją, iż. Józef Beck przystając na „iluzoryczny sojusz z Wielką Brytanią i Francją oraz odrzucając niemieckie propozycje sprzeniewierzył się linii politycznej wyznaczonej przez Piłsudskiego”. Przecież ta konkluzja to powtórzenie bałamutnego oświadczenia Hitlera, z marca 1939 roku, że złożył on Polsce „<<wielkoduszną propozycję>> przyłączenia Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy i przeprowadzenia przez Pomorze eksterytorialnej linii komunikacyjnej do Prus Wschodnich, a rząd polski nie zgodził się na to wskutek intryg angielskich. Gdyby żył Piłsudski – przekonywał Hitler – doszłoby do porozumienia z Niemcami”.

W poprzednim odcinku niniejszego cyklu wskazałem, że zdecydowana odmowa Becka żądaniom niemieckim wygłoszona z trybuny sejmowej 5 maja 1939 r. była skonstruowana w duchu myśli Marszałka i stanowiła ich logiczne następstwo. Pewien jestem, że

„gdyby żył Piłsudski” to postąpiłby identycznie jak Beck i dumny byłoby, z przyjętej przez nasz naród postawy w przededniu i w trakcie całego okresu II wojny światowej. Trudno nie zauważyć, że ówczesny heroizm Polaków był żywym wcieleniem myśli Piłsudskiego: „Być zwyciężonym i nie ulec to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska”.

Nie wiem, czy w obecnej chwili naród polski byłby tak bohaterki, jak we wrześniu 1939 roku. Wątpliwościami w tym względzie napawa mnie chociażby tylko bezkrytyczna postawa mediów wobec tez zawartych w książce Piotra Zychowicza „Pakt Ribbentrop – Beck”, które moim zdaniem mają szkodliwy wpływ na proces wychowania patriotycznie – obywatelskiego. Dochodzę też do wniosku, że mimo oficjalnego oddawania czci Marszałkowi, objawiającego się między innymi mnogością stawianych mu w ciągu ostatnich dwudziestu lat pomników, stosunkowo niewiele osób uważa go za właściwy do naśladowania wzór osobowy. Jakże odmienne jest ustosunkowanie Pio-

metralnie zmienił się układ sił w Europie na korzyść Niemiec a niekorzyść Polski. Należy też zauważyć, że po kapitulacji demokracji zachodnich (Francji i Anglii) wobec zaborczych żądań III Rzeszy przyłączenia do niej części terytorium Czechosłowacji (obszar Sudetów) Hitler i jego paladyni zaczęli traktować Polskę odmiennie niż poprzednio. Do tego czasu nie ośmielali się żądać Gdańska ani przeprowadzenia przez tzw. polski Korytarz linii eksterytorialnych, co najwyżej o tym delikatnie wspominali. Piłsudski właśnie dlatego zdecydował się na zbliżenie polityczne z Hitlerem, gdyż ten po dojściu do władzy (30 stycznia 1933 roku) odmienił diametralnie kurs polityki niemieckiej wobec Polski. Gdy przedstawiano mu korpus dyplomatyczny, odbył dłuższą rozmowę z postem Wysockim, któremu oświadczył, że Niemcy jeszcze bardziej niż Polska potrzebują pokoju. Niedługo później, 2 maja, Wysocki został przyjęty przez Hitlera. Ten po wysłuchaniu polskiego posła wygłosił dość długie przemówienie, w którym zapewnił o pokojowych intencjach Rzeszy. Oświadczył też, że jako nacjonalista nie może podawać w wątpliwość praw Polski do egzystencji.

„Następnie – tu pozwolę sobie zacytować fragment z książki Andrzeja Garlickiego pt. „Józef Piłsudski 1867-1935 – Wysocki przedstawił Hitlerowi projekt komunikatu zawierający deklarację kanclerza w sprawie Gdańska. Rozmówcy niemieccy pozostawili posła polskiego, a gdy wrócili po kilkunastu minutach, Hitler sam napisał tekst komunikatu wręczając go jednak nie Wysockiemu, lecz Neurathowi. Komunikat ten otrzymał

Wysocki dopiero wieczorem. Stwierdził on, że rozmowa <<dotyczyła aktualnych zagadnień politycznych, które odnoszą się do stosunków polsko - niemieckich. Kanclerz podkreślił zdecydowany zamiar rządu niemieckiego utrzymania swego nastawienia i postępowania jak najściślej w ramach istniejących traktatów. Poza tym kanclerz Rzeszy wyraził życzenie, aby oba kraje swe wspólne interesy rozpatrywały i traktowały bez namiętności >>

Było dużo więcej, niż spodziewał się osiągnąć Wysocki bowiem komunikat stanowił ważną deklarację w sprawie stosunków polsko - niemieckich. Przewidywana Wysockiego, że Hitler nie będzie chciał wiązać się jakimkolwiek deklaracjami, nie potwierdziły się”.

Jaka była reakcja Piłsudskiego na zmianę stanowiska Niemiec wobec Polski po dojściu Hitlera do władzy i co jeszcze skłoniło go do zmiany polityki wobec Niemiec, napiszę w następnym odcinku niniejszego cyklu (cdn.)

Fot. <http://www.historiasztuki.com.pl>



Joachim von Ribbentrop 1893-1946  
minister spraw zagranicznych  
III Rzeszy Niemieckiej

Józef Beck 1894-1944  
minister spraw zagranicznych  
Rzeczypospolitej Polskiej

tra Zychowicza do rzeczywistości od tego jakie wyraził Piłsudski w słowach: „Całe życie walczyłem o znaczenie tego co zowią imponderabilia, jak - honor, cnota, męstwo i w ogóle siły wewnętrzne człowieka, a nie dla starania o korzyści własne czy swego najbliższego otoczenia”. Taka postawa z reguły rzadko prowadzi do doraźnych sukcesów. Należy jednak zauważyć, że dzięki niej osiąga się bardziej trwałe zwycięstwa moralne. Chociaż Polska, trzymając się imponderabiliów Piłsudskiego poniosła sromotną klęskę we wrześniu 1939 r., to jednak ponad pięć lat później okaleczona, ale dumna zaczęła wznosić się na coraz wyższe poziomy niepodległego bytu państwowego.

Oczywiście cena jaką Polacy zapłacili w czasie II wojny światowej za obronę swojego honoru była bardzo wysoka. Stąd narodziła się w Piotrze Zychowiczu myśl, że może lepiej byłoby w 1939 roku przystać na niemieckie żądania. Taką możliwość zdecydowanie odrzucali zarówno Piłsudski jak i Beck. Tylko, że ten pierwszy nie dożył czasu, kiedy dia-

# Pod niebem Afryki

## - o „złocie” Maroka, jego królewskich miastach i medinach (2)

Z Al-Dżadidy dojechaliśmy nową autostradą do Casablanki. Jest to jedno z największych miast Afryki (4 mln mieszkańców). Fascynująca i rozrastająca się metropolia nosząca od dawna nazwę Biały Dom czyli Casa Blanca. Rzeczywiście jego architektura jest biała.

Ruchliwe, przemysłowe i portowe miasto, zdecydowanie mało romantyczne, choć dzięki Humphreyowi Bogartowi i Ingrid Bergman i ich kreacjom w kultowym dramacie „Casablanca” kojarzy się z miłością. To marokańskie miasto stało się tłem dla jednego z najbardziej znanych romansów w historii kina. Cały jednak film Michaela Curtiza był nakręcony w amerykańskim studiu, ani jednej sceny nie nakręcono w tym mieście. Była to hollywoodzka produkcja, której nie wróżono sukcesów, a tym bardziej miastu, które przez przypadek stało się jednym z najbardziej popularnych na świecie.

Miasto słynie z architektury utrzymanej w stylach art déco i neoromantyzmu z czasów francuskiego protektoratu. Zwiedzając słynny plac Mohammeda V widzieliśmy budynki użyteczności publicznej (poczta, prefektura, banki, Pałac Sprawiedliwości). Była niedziela, na placu Mohammeda V i Narodów Zjednoczonych (znajduje się naprzeciwko) odpoczywały tłumy Marokańczyków. Wielu siedziało na ławkach wśród zieleni i podziwiała piękną, muzyczną, kolorową fontannę. W przeciwieństwie do wielu państw muzułmańskich, piątek jest w Maroku normalnym dniem pracy a sobota i niedziela to czas odpoczynku. Spuściznę po francuskiej dominacji widać po sposobie funkcjonowania administracji; kraj dzieli się na 10 prowincji (i 2



Meczet Hassana II w Casablance.

prefektury w przypadku Rabatu i Casablanki) a te z kolei na gminy. Ludzie często posługują się językiem francuskim. Wielu kształci się na francuskich uniwersytetach (oczywiście tylko bogaci). W Maroku zwoleńnicy tradycji korzystają z nowoczesności dużo lepiej niż w innych afrykańskich krajach, a panujący król Mohammed VI jest nowoczesnym monarchą. Zauważyć można, że w tym kraju na każdym kroku podkreśla się autorytet władzy królewskiej. We wszystkich publicznych miejscach na honorowym miejscu eksponowano portret panującego.

Największe wrażenie zrobił na nas zbudowany ostatnio nad samym Atlantykiem w Casablance meczet Hassana II (budowę rozpoczęto w 1986 r., a inauguracja odbyła się w 1993 r.) Budowla wzniesiona na sztucznej wyspie, na skrawku lądu, z trzech stron otoczona wodą przypomina zaczerpniętą z Koranu maksymę: „Allah ma swój tron na wodzie”. Modlący się w meczecie wierni są tu jakby na styku trzech żywiołów: wody, ziemi, powietrza. Rozsuwany elektrycznie dach nad środkowym dziedzińcem meczetu może zmieścić 20 tys. wiernych, a 80 tys. może się modlić wokół na esplanadzie. Pod przeszkloną podłogą modlący się widzą fale oceanu. Marmurowy minaret świątyni wznosi się na wysokości 175m. Jest drugim co do wielkości minaretem na świecie (pierwszy ma oczywiście Mekka). Świątynia ta jest widziana z morza z odległości setek kilometrów, a 32 km wiązka lasera niczym gigantyczny palec wskazuje ze szczytu minaretu kierunek Mekki.

Ta wspaniała budowla (koszt budowy 750 mln. USD poniósł naród) mieści również bibliotekę, muzeum, salę konferencyjną, łaźnię parowe, szkołę koraniczną.

Odbiliśmy spacer po olbrzymim marmurowym dziedzińcu meczetu, napawaliśmy się architekturą potężnej budowli i nawet udało nam się na krótko wejść do środka, by zobaczyć bogactwo wystroju: marmury, weneckie żyrandole, zdobienia, drewno cedrowe. Przeszliśmy także wzdłuż klifu by podziwiać i z tej strony imponujący wygląd świątyni. Każdy kto będzie w Casablance musi koniecznie ją zobaczyć, przynajmniej z zewnątrz.



Plac Mohammeda V.

dokończenie na str. 32

Niezwykłe wrażenie zrobił na nas Rabat – administracyjna i polityczna stolica Królestwa Maroka, siedziba króla Hassana II, rządu i ambasadorów. Piękne miasto z ładną mediną i Kazbą, a także z najciekawszym zabytkiem islamu w północnej Afryce, z wieżą Hassana (XII w.) oraz nekropolią Merynidów z XIII i XIV w. Nazwa miasta – założonego w XII w. – wywodzi się od słowa ribat określającego islamski ufortyfikowany klasztor.

Obejrzelśmy imponującą wieżę Hassana (44m. wysokości), która jest niedokończonym minaretem meczetu, który miał górować nad Rabatem. Budowli jednak nie dokończono, choć sama jej konstrukcja po kilku latach budowy była znacznie zaawansowana. Sama sala modlitwy miała pomieścić 40 tys. wiernych. Szkielet budowli uległ zniszczeniu w wyniku trzęsienia ziemi w XVIII w. Dziś teren dawnego meczetu to otwarta, imponująca przestrzeń, zamieniona w pomnik ku czci ofiar walki o niepodległość kraju, z 360 kamiennymi kolumnami zbudowanymi na nowych fundamentach, nad którymi góruje dwunastowieczna wieża Hassana. Naprzeciwko tego niezwykłego placu (miejsca uroczystości narodowych) uwagę naszą zwróciły białe marmury mauzoleum Mohammeda V i Hassana II. Zbudował je w 1971r. syn Hassan



**Wnętrze Mauzoleum Mohammeda V.**

II swojemu ojcu. Ten kompleks architektoniczny (mauzoleum + meczet + muzeum z biblioteką) jest prawdziwym majstersztykiem w stylu hiszpańsko-mauretańskim w połączeniu z elementami sztuki marokańskiej. Zrobił na nas niezwykle wrażenie. W środku obejrzelśmy w pełnym majestacie sarkofagi obu królów złożone w miejscu niezwykle wystawnym, dostojnym i bogatym. Przy zmarłych czuwała gwardia narodowa w pięknych purpurowych mundurach. Przy okazałym białym sarkofagu Mohammeda V ulemowie czytali Koran.

Zwiedzaliśmy też tereny pałaców królewskich i niezwykle ciekawą dla zwiedzających Kazbę al-Udaja z jej wspaniałymi bramami, fasadami i prostymi wejściami w kształcie



**Wieża Hassana II i plac z kolumnami w Rabacie.**

dziurki od klucza, a także medinę z gęstwiną ślepych uliczek z domami, a raczej ich ścianami. Tylko nabijane żelaznymi ćwiekami drzwi prowadziły gdzieś przez ciemne korytarze na dziedziniec tych starodawnych prywatnych domów skierowanych do wewnątrz. Te często wysokie – kilkupiętrowe budynki – miały wszystkie okna wychodzące na wewnętrzne patio, na tarasy i galerie, na których mogły pojawiać się kobiety. Na nich to pobożny Marokańczyk skrywał domowe życie i swoje kobiety.



**Miejsce obłucji przed wejściem do meczetu.**

Oglądaliśmy też grobowce Merynidów (Szella) otoczone imponującymi wałami, do których prowadzi monumentalna brama o dwóch bastionach ze strzelnicami. Ta nekropolia – miejsce pochówku władców z XIII i XIV w. – jest położona w przepięknych dzikich ogrodach pośród pachnących licznych krzewów i kwiatów. Kwitły róże, a najmocniej pachniały ogromne białe trąbki halucynogennej datury czyli belladony.

Wśród tego niezwykłego ogrodu oglądaliśmy kopulaste groby świętych i wśród ruin starożytnego meczetu liczne, sławne grobowce sultanów i ich żon. Na minaretach meczetu, na grobowcach świętych i na niektórych rosnących tu platanowcach gnieździły się bociany. Było naprawdę na co patrzeć, a bocianie gniazda wzruszały nas szczególnie, bo przywołały przed oczy nasz ojczysty krajobraz. Poza bocianami otaczała nas jednak zupełnie inna, egzotyczna dla nas sceneria. Przypomniły

mi się wówczas słowa C.K Norwida: „ Do Kraju tego, gdzie winą jest duża/ Popsować gniazdo na gruszy bocianie, Bo wszystkim służą... Tęskno mi Panie...” (Moja piosenka II)

Zanim dotarliśmy do królewskiego Fezu – dosłownie usianego meczetami, medresami, pałacami i bazarami (sukami), gdzie handel i rzemiosło przetrwały w niemal niezmiennym formie przez tysiąclecia do chwili obecnej, udaliśmy się do historycznego Meknes, miasta niezwykłych i przepięknych bram (podobno najokazalszych w całym Maroku). Było naprawdę na co patrzeć. Zwiedziliśmy medinę i ruiny olbrzymich stajni na 12 tys. koni, a także wielkie spichlerze. Znaleźliśmy się również w mauzoleum sultana Mulaja Ismaila – założyciela miasta i najbardziej krwawego z marokańskich władców, który już obrósł w legendę. W jego haremie było 500 kobiet, a zostawił po sobie 900 potomków. Nawet obecny król Maroka Mohammed VI, w pewnym sensie zawdzięcza mu tron i koronę. Jest potomkiem Mulaja Ismaila w dziesiątym pokoleniu.

Po śmierci legendarnego władcy, który uczynił Meknes stolicą, miasto podupadło a ponowną rolę stolicy przejął magiczny Fez. (cdn.)

**Zenon Kasprzak**



**Wejście do Mauzoleum Mohammeda V.**